Nr. 202. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, poniedziałek 5 września 1927. Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia 4·— zł. Z odnoszeniem 4·50 „ Z przes. poczt. 4·50 „ Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1 Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.400.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Litwa wobec Polski.

Kraków, 3 września.

Sprawa dalszego rozwoju stosunków polsko-litewskich z różnych powodów zyskała w ostatnich czasach na aktualności zarówno w prasie polskiej, jak za granicą, gdzie mają powody interesować się tem zagadnieniem bliżej.

Dla nastawienia polskiej opinji publicznej w tej sprawie, charakterystycznym jest pewien optymizm i wiara, że paradoksalny obecny stosunek Polski i Litwy w niedalekiej już przyszłości ulegnie jakiejś zmianie na lepsze.

Że po stronie litewskiej myśl publiczna tak samo intensywnie wiruje dokoła tego problemu, dowodzi prasa litewska różnych kierunków, która sprawę stosunku Litwy do Polski omawia obecnie także bardzo wydatnie. Opinja litewska jednak skonsolidowaną nie jest. Gdy jedne organy trwają na dotychczasowem dogmatycznem stanowisku, że **bez oddania Litwie Wilna** nie ma mowy o jakiejkolwiek poprawie stosunków z Polską, to inne snują swe rozważania w skali nieco szerszej, uwzględniając w nich także kwestję dalszego stosunku do Niemiec ,ale i one także jasnych i śmiałych wniosków z własnych rozważań nie wysnuwają. Albo więc jest to specjalna taktyka biura prasowego przy kowieńskiem ministerstwie spraw zagranicznych, polegająca na akcentowaniu twardości, łagodzonej — niedomówieniami w zakresie skłonności do jakiegoś kompromisu, albo też istotnie litewska myśl polityczna nie wyżłobiła sobie jeszcze nowych a dość pewnych dróg w tej niewątpliwie trudnej dla niej materji.

Przykładem tego hamletyzmu prasy litewskiej są dwa artykuły najświeższej daty w sprawie stosunków z Polską i z Niemcami, w których to artykułach widać najwyraźniej tę charakterystyczną niewspółbieżność litewskich koncepcyj politycznych, które, nieprzemyślane konsekwentnie w logicznym swym związku, przeczą jedna drugiej.

W obszernym artykule na temat stosunków polsko-litewskich „Lietuva" z dnia 22 sierpnia przedstawia najpierw szeroko stanowisko **prasy polskiej** w tej kwestji, poczem, powoławszy się na znaną deklarację Waldemarasa w Sejmie kowieńskim z dnia 25 lutego br., głoszącą, że 1) Litwa może być niepodległą **tylko po odzyskaniu Wilna**, 2) że Litwa nie może wchodzić w żadne „szczególnie bliskie stosunki" **z jakiemkolwiek** państwem ościennem, — „Lietuva" stwierdza przedewszystkiem, że w powyższych dwóch punktach zawiera się istotnie „credo" polityczne każdego prawego Litwina. Odrzucenie tego „credo" w części czy w całości byłoby „zdradą narodową".

„Rząd Waldemarasa — pisze „Lietuva" — niejednokrotnie zaznaczał, że podjęcie rokowań z Polską byłoby możliwem w razie przyjęcia przez Polskę tezy o niepodległości Litwy **z Wilnem jako stolicą**. Dopóki tezy powyższej Polska nie uzna, wszelkie rokowania polsko-litewskie **byłyby uderzeniami w próżnię"**.

Jeżeli mimo to po stronie polskiej objawia się obecnie wyraźny optymizm co do rychłego nawiązania tych rokowań i ich pozytywnego wyniku, to „Lietuva" przypisuje to względom na rozpocząć się mające ponowne zabiegi o pożyczkę amerykańską dla Polski.

Zostawiając na boku to naiwne i nieszczere wyjaśnienie rzeczywistych motywów optymizmu polskiego, wypada zauważyć charakterystyczne, przytoczone wyżej sformułowanie oficjalnego organu litewskiego. Mówi się tam nie o prostem oddaniu Wilna lecz tylko o „przyjęciu przez Polskę tezy litewskiej o Wilnie, jako stolicy niepodległej Litwy". Wynika stąd, że przyjęcie tezy litewskiej o Wilnie nie musiałoby być równoznacznem z faktycznem oddaniem Wilna. Inaczej bowiem nie byłoby zrozumiałem, o co mianowicie miałyby się toczyć rokowania, których warunkiem właśnie ma być przyjęcie tej tezy.

Tak więc przytoczona wyżej formuła litewskiego organu oficjalnego przy wszystkich pozorach nieugiętości i niezmienności litewskiego stanowiska, zdaje się zostawiać jednak pewne rozmyślnie pozostawiane luki i boczne drogi, czy ścieżynki.

Jeszcze więcej ich znajdziemy w artykule chrześcijańsko - demokratycznego organu „Rytas" z dnia 25 sierpnia, w którym omawia się szeroko stosunek Litwy do **niemieckiego** „Drang nach Osten". „Rytas" zaczyna od stwierdzenia faktu, że Niemcy rychlej, aniżeli można było oczekiwać, odzyskują swoje znaczenie mocarstwowe w Europie, ekonomiczna zaś ich potęga rośnie z dnia na dzień. Razem z tą regeneracją wraca ciśnienie niemieckie ku wschodowi, przy czem Litwa nabiera dla Niemiec wartości szczególnej jako główny punkt oparcia dla tej wznawianej ekspanzji wschodniej. Nadzieje, że Litwa posłuży im do tego celu, opierają Niemcy na poglądzie, jakoby Litwa była całkowicie od Niemiec gospodarczo zależną, ponieważ tylko Niemcy są konsumentem jej rolniczego eksportu.

Organ litewski w słowach bardzo energicznych **ostrzega Niemcy**, aby nie nadużywały swego stanowiska gospodarczego wobec Litwy i nie czyniły z niego środka politycznego wymuszenia, ponieważ osiągną w ten sposób skutki wręcz przeciwne od zamierzonych. Litwa **zgwałcić się nie da** i pętlicy zależności gospodarczej od Niemiec na szyi nosić nie będzie. Wprawdzie obecnie jeszcze istotnie 75 proc. eksportu litewskiego idzie do Niemiec, ale w miarę podnoszenia się jakości produkcji litewskiej będzie ona znajdowała coraz szerszy zbyt także poza Niemcami. Gdy zaś Litwa uzyska także **inne poza Niemcami drogi lądowe dla swego wywozu**, to ta jej zależność od Niemiec jeszcze bardziej się zmniejszy. **„Szczególniej po uregulowaniu stosunków swych z Polską eksport litewski zyskałby nowe i bardzo dogodne dostępy do rynków europejskich, nie będąc zmuszonym zabiegać o względy Niemiec".**

Więc po raz pierwszy — zdaje się — w prasie litewskiej wypowiedziano myśl rozumną i oczywistą, że „uregulowanie stosunków z Polską" jest warunkiem wyzwolenia się z pod nacisku gospodarczego niemieckiego. „Rytas" nie zamuje się wprawdzie bliżej sposobem tego „uregulowania", lecz rzuca je tylko jako groźbę pod adresem Niemiec. — Ale i ten fakt ma swoje znaczenie, dowodzi bowiem, że prasa litewska zaczyna do repertuaru argumentów w swoich rozprawach z innymi sąsiadami wprowadzać także **uregulowanie stosunków z Polską, jako możliwość realną**. Jeszcze niedawno nic podobnego nie było do pomyślenia ze strony prasy litewskiej.

Powoli Litwini uczą się nie zatrzaskiwać za sobą drzwi, lecz zamykać je lekko lub nawet zgoła — jak widzieliśmy w ostatnim artykule „Lietuvy" — nie domykać. Wobec niskiego poziomu politycznego masy litewskiej z jednej strony i silnego zagalopowania się w kierunku bezwzględnej antipolskości z drugiej, — już ta sama zmiana tonu oznacza niewątpliwie znaczny postęp w dojrzewaniu myślenia politycznego w Kownie.

Oczywiście byłoby błędem przeceniać objawy tego postępu i sądzić, że Litwa jest już gotową do realistycznego traktowania problemu swego stosunku do Polski. Niemniejszym jednak błędem byłoby przeoczać i niedoceniać tych objawów, które w każdym razie świadczą, że na tym najbardziej dotychczas martwym swym punkcie, polityczna myśl litewska zaczyna okazywać pewną aktywność i przełamywać opór dotychczasowego dogmatu negacji równie tępej pod względem teoretycznym jak nierealnej pod względem życiowym.

„E pur si muove!" — (s-i).

Krwawe zajście w poselstwie sowieckiem w Warszawie.

Warszawa, 3 września. (PAT) Wczoraj o godz. 11 przed południem zgłosił się do **poselstwa sowieckiego w Warszawie** nieustalonego jeszcze nazwiska **emigrant rosyjski,, który w związku z odmową wizy powrotnej do Rosji wszczął awantury z woźnymi, dobył noża i rzucił się na jednego z woźnych**, który w samobronie **strzelił do napastnika i położył**

MIECZYSŁAW SMOLARSKI

KŁOPOTY PANA HAMILTONA.

Powieść z roku 2500.

39

(Ciąg dalszy).

Szybko schował rekopis.

— Gdzie „siedziałeś" tak długo? — zapytała.

— Przedewszystkiem chodziłem, a nie siedziałem — zirytował się Hamilton — a następnie chcę ci donieść, iż przynoszę wiadomości wstrząsające Przedewszystkiem muszę zadać ci kilka ważnych pytań.

— Jesteś dziwnie podniecony, ale pytaj, proszę — odpowiedziała młoda pani, która zrozumiała, iż rozmowa zapowiada się interesująco.

— Czy jesteś sama w domu?

— Czekam na Różę i Lilijkę. Rozmawiałam już z niemi telefonicznie i wyraziły mi swój zachwyt i podziw, iż wróciłeś zamianowany szambelanem.

— Jutro mają zamianować mnie podkomorzym! Nie o to chodzi jednak...

Młodzieniec stanął jak kamienny posąg powagi.

— Hatme! Spostrzegłem kilkakrotnie, iż Marti, który jest przystojnym mężczyzną, nie budził w tobie tej niechęci, jaką powinna była wywołać jego ubliżająca natarczywość...

— Czyż dziwisz się kobiecej próżności?

— Wiesz już, że zostałem prezydentem świata i że miłość jego do ciebie wydziela jeszcze płomień niewygasły.

— Wiem o tem — odrzekła pani, skromnie spuszczając oczy. — Przyjaciółki doniosły mi już, iż jeszcze przed moim przyjazdem pytał się o mnie ogrodnik, który przyjechał przed nasz dom z bukietem najdroższych kwiatów i wielką wstęgą damy honorowej.

— Nadeszła chwila, iż musisz ostatecznie między mną a nim wybierać. Za godzinę lub dwie dostaniemy od niego zaproszenie, które poprze osobistym wpływem dziesięciu żandarmów w towarzystwie tylu policjantów. Poddanie się rozkazowi prezydenta znaczy dla nas to samo, co rozstanie się na zawsze. Czy chcesz ze mną uciekać, narażając się bodaj na ciężkie warunki życia? By ujść przed pościgiem, pozostaje nam dziś użycie pogardzonego ongi wynalazku. Czy odważysz się podążyć w tajemniczy i obcy „kraj szczęścia", który istnieje rzeczywiście, gdyż rozmawia stamtąd przez radjo Połupajło, czy też wolisz Martiego, dwór i jego radości?

XXXIII.

Zalotne oczy pani uśmiechnęły się poważnie. Czy całowały je teraz jak kwiaty wspomnienia przeżytych już chwil miłości, czy też dodała im blasku zwykła kobiecie żądza wrażeń i przygód.

Rącza zacisnęła się silnie, obejmując dłoń męża.

— Chcę odjechać z tobą, mój Jerzy!

Należy przypuścić, iż małżonkowie w tej chwili powiedziliby sobie jeszcze wiele rzeczy o wielkiej dla nich wartości, gdyby nie to, iż Hamilton, wbiegając pospiesznie, nie zamknął widocznie wejścia za sobą.

Przy samych drzwiach pokoju odezwało się najpierw nieśmiałe pukanie, a potem warknięcie i delikatne drapanie pazurami.

— Czy mogę wejść? — odezwał się głos.

— Właź pan, kiedy już tu jesteś! — krzyknął nieco gniewnie młodzieniec.

W pokoju pojawił się zdenerwowany Outremer z niemniej zdenerwowanym psem.

— Jacyś tajemniczy ludzie kręcą się przed domem. Mają wygląd rzezimieszków, oddających się swemu ciężkiemu zawodowi z głębokiego przekonania. Słyszałem, iż rozmawiali o państwu i mówili: Jeszcze nie czas, jeszcze mogą trochę sobie swobodnie pochodzić, gdyż nie otrzymali zaproszenia...

— Położenie strategiczne utrudnia się — pomyślał Hamilton — poczem olśniony niespodziewaną myślą, wyrzekł nagle:

— Wybieramy się w daleką podróż, przyjacielu !Nabraliśmy do ciebie zaufania, a spoglądając na twe oblicze, wierzymy już teraz, iż jesteś nam życzliwy. Czy chcesz — dodał patetycznie — podążyć z nami. Aż gdzieś w przepaście bytu i pożegnać się ze starym światem? Jeżeli tak, to możesz odlecieć razem z nami, do dalekiego kraju, którego mapę odkrył Połupajło.

Człowieczek zmieszał się, a Nero, widząc to, podwinął ogon.

— Najchętniej moi, drodzy przyjaciele, tylko...

Nastąpiła wreszcie chwila zwierzenia się Outremera.

Wybuchnął nagle:

— Żyję przy was pod fałszywem nazwiskiem. Nie wyrabiam pomników zmarłych prezydentów i nie handluję talizmanami ze zdechłej szarańczy. Nie posiadam biura sprzedaży pobrych pomysłów. Pragnąc zbliżyć się do was, ludzi tak znakomitych, wyparłem się swego nazwiska i zawodu. Poznałem was przypadkowo w drodze, gdy jechałem rozparty w miękkiem krześle, ale osamotniony i smutny, gdyż nie mogłem zapomnieć o własnych nieszczęściach domowego pożycia. Uwielbiam i podziwiam was, lecz wstydziłem się później przyznać, iż jestem nikim innym tylko poszukiwanym przez was panem Chamois.

Hamilton rzekł surowo:

— To bardzo nieładnie, panie Outremer.

Pies zawył tak przeraźliwie, że wszystkim obecnym uczyniło się smutno na sercu.

— Uposażył nas pan jednak wielu darami swego serca, więc prosimy pana na towarzysza, pozwalając panu dźwigać z sobą małą walizkę, w której zabieramy z sobą trochę niezbędnych rzeczy.

Pies radośnie pokręcił ogonem.

Człowieczek niewiadomo po raz który, otarł łzę, spływającą na kostjum króla Leara.

— A Tao, czy nieoceniony Tao zmieści się w naszym pojeździe? — spytała Hatme.

Outreme-Chamois skrzywił się tak boleśnie, by nie nadać twarzy swej wyrazu złośliwego zadowolenia.

— Nie odszukacie go już państwo. Spotkałem sekretarza, jak szedł ulicą za tragarzem, ciągnącym wózek z kufrem bambusowym. Tao szedł do portu okrętów powietrznych. Mijając się ze mną powiedział mi, iż spodziewa się znacznych dochodów na dworze przyjaciela swego Almareidy. Oświadczył mi również, iż zdolą mnie wpakować do więzienia, gdyż jako wielki dygnitarz nie zaniedba mnie odwiedzić.

— Cóż za potwór! — jęknęła Hatme.

(Ciąg dalszy nastąpi).

go trupem na miejscu. Na żądanie poselstwa sowieckiego zjechały natychmiast na miejsce wypadku **władze sądowe i przedstawiciel** Min. spraw zagranicznych. **Śledztwo w toku.** Natychmiast po wyświetleniu sprawy, wydany zostanie komunikat urzędowy.

Warszawa, 3 września. (PAT) Zabity w poselstwie sowieckiem w Warszawie osobnik nazywa się **Józef Trajkowicz, urodzony w r. 1907 w Wilnie i jest Rosjaninem wyznania prawosławnego.**

Przebieg zajścia.

Warszawa, 3 września (PAT). Dnia drugiego września o godz. 11 rano zjawił się w poselstwie ZSSP. nieznany interesant, który według zeznań woźnego poselstwa **Schlötzera** zameldowawszy się u niego **zażądał widzenia się z charge d'affaires ZSSR. Ujanowem. Na zapytanie** w jakiej sprawie pragnie rozmawiać, **przybyły wszczął awanturę, rzucił się z nożem na woźnego i ranił go w twarz.**

Według dalszych zeznań woźnego i obecnych w tym momencie klientów w poselstwie **przybyły rzucił się do ucieczki** do drzwi wyjściowych i widocznie nie mogąc się wydobyć z powodu zamkniętych drzwi, **wyjął rewolwer i w tym momencie został kilkoma strzałami zabity przez drugiego woźnego poselstwa ZSSR.** Gusewa. Przy zabitym znaleziono dokumenty na imię **Józefa Trajkowicza**, syna Józefa i Aleksandry, urodzonego w Wilnie w 1907 roku. **Dalsze śledztwo w powyższej sprawie jest w toku.**

Osobistość Trajkowicza.

Szczegóły zamachu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 września. Zabity w poselstwie sowieckiem Józef **Trajkowicz**, który liczył lat około 20, urodził się **w Wilnie**. Ojciec jego przed wojną był adwokatem. Podczas okupacji niemieckiej cała rodzina wyjechała do Rosji i zamieszkała w Jekaterynosławiu. Z wybuchem rewolucji bolszewickiej młody Trajkowicz był jeszcze dzieckiem. Dwaj jego bracia walczyli z bolszewikami **w armji Denikina i obaj zaginęli.** Cała rodzina, t. j. ojciec Józef, matka Aleksandra, brat Włodzimierz, siostra i obecnie zabity młody Trajkowicz, **popadli w nędzę i postanowili powrócić do Wilna. W** Baranowiczach **umarł ojciec**, następnie w Wilnie **zmarła matka**, a później **siostra**, wreszcie po 6 miesiącach **starszy brat Włodzimierz**. Józef Trajkowicz pozostał sam ze siostrzenicą Haliną, córką jego starszej siostry, która była jego rówieśniczką.

Aby sobie uprzytomnić atmosferę, w której obracał się Trajkowicz, należy wspomnieć, że **po rodzicach pozostał mu duży majątek**, a mianowicie 4 domy i podmiejska posiadłość na przedmieściu Pośpieszka. Ponieważ młody Trajkowicz nie był pełnoletni, miał wyznaczonego z wyboru kuratora Myślina, emigranta rosyjskiego.

Trajkowicz był chłopcem bardzo oczytanym i wyjątkowo nerwowym. **Często powtarzał, że żyje po to, aby pomścić swoich pomordowanych braci i rodziców**, którzy zmarli z chorób, jakich nabawili się, żyjąc w nędzy w Rosji. **Brał czynny udział w życiu młodzieży rosyjskiej w Wilnie**, ufundował nawet własnym kosztem w Wilnie bibljoteczkę, organizował koła kulturalne i oświatowe.

We wtorek pożegnał siostrzenicę Halinę oświadczając jej, że jedzie do swej b. opiekunki Kędzierskiej, od której nawet pokazywał list.

Wczoraj wieczór około godz. 11-tej **dokonano rewizji** w jego mieszkaniu, przyczem zabrano jakieś pisma. Wynik rewizji trzymany jest w tajemnicy.

Część prasy polskiej daje fałszywe informacje, odnoszące się do Trajkowicza, stwierdzić więc należy, że nieprawdą jest, jakoby zabity miał być nawet analfabetą, albo też umysłowo był chory.

OPINJA PRAWNIKÓW.

W związku z zabójstwem poruszona została bardzo silnie **opinja prawników.** Zachodzi pytanie, czy woźny poselstwa sowieckiego **Gusiew**, który zastrzelił Trajkowicza, **może być pociągnięty do odpowiedzialności.** W tej chwili nic konkretnego powiedzieć nie można. Śledztwo jednak **może być umorzone** albo dlatego, że zachodzi tu wypadek **obrony koniecznej** ze strony napadniętego, albo że zachodzi, — jak mówi poselstwo i co musiałoby udowodnić, — prawdopodobieństwo, iż Trajkowicz **był niepoczytalny.** Gmach poselstwa jest eksterytorjalny, ale Gusiew, jako niższy funkcjonarjusz, **nie podlega prawom korpusu dyplomatycznego.** Nie wiadomo przeto, **jaki sąd byłby kompetentny** przy sądzeniu w tej sprawie.

Znawca prawa międzynarodowego prof. **Cybichowski** tak określa kompetencje, jakim podlegałby Gusiew:

„Przestępstwo popełnione zostało na **terytorjum polskiem**, na którem obowiązują prawa państwowe polskie. **Nie gmach jest eksterytorjalny, ale urzędnicy.** Prawu eksterytorjalności **podlega również i służba poselstwa,** o ile posiada obywatelstwo państw obcych. Jeżeli zatem Gusiew jest obywatelem sowieckim, **podlega sądom swojego kraju".**

Sekretarz poselstwa sowieckiego, pytany o obywatelstwo Gusiewa, oświadczył, że jest on obywatelem **sowieckim.**

Co do samego zabójstwa istnieją najrozmaitsze wersje. Pierwsza, że Trajkowicz zachowywał się bardzo nienaturalnie, czyli podobno **miał być obłąkany.** Inne wersje głoszą, że przybył do poselstwa z paszportem, **żądając udzielenia wizy wjazdowej do Rosji.** Jeszcze inna wersja głosi, że miał oddać, czy odebrać, jakieś papiery.

—o—

Warszawa, 3 września (AW). Wedle wersji zamordowany w przedstawicielstwie sowieckiem Józef **Trajkowicz był działaczem rosyjskiej młodzieży w Wilnie, jego stosunek do bolszewików przypominał stosunek Kowerdy.**

Opowiadanie naocznego świadka.

Warszawa, 3 września (AW). Funkcjonarjusz pocztowy Wojciech **Brand**, jedyny pośredni świadek morderstwa poza funkcjonarjuszami przedstawicielstwa sowieckiego opowiada, że **w chwili zajścia znajdował się w sąsiedniej poczekalni.** W momencie wyliczania pieniędzy na przekaz, usłyszał odgłosy awantury i **natychmiast wypadł do pokoju,** skąd dochodziły owe głosy. Zobaczył tam, **że kilku kurjerów poselstwa usiłuje wypchnąć za drzwi do korytarza młodego człowieka, stawiającego opór.** Po długich szamotaniach **udało się wypchnąć Trajkowicza na korytarz, skąd wycofali się woźni, zamykając drzwi. W chwili, gdy drzwi były zamknięte, z budki telefonicznej nawprost drzwi rozległo się 5 strzałów.** Gdy Brand wpadł do przedpokoju, **zobaczył w pozycji półleżącej owego interesenta, któremu z ust płynęła krew.** Gdy Brand zawołał: „trzeba wezwać pogotowie ratunkowe," jeden z kurjerów zawołał: **„takiego ratować nie warto".**

Wobec tego Brand udał się **do 4-go komisarjatu policji, alarmując władze bezpieczeństwa. Otrzymały one wstęp do poselstwa dopiero w 1 i pół godzin po wypadku.**

—o—

Poselstwo sowieckie utrudnia śledztwo.

Warszawa, 3 września (AW). Omawiając morderstwo interesenta w przestawicielstwie sowieckiem, „Ekspres Poranny" zaznacza, że przedstawicielstwo sowieckie **utrudnia we wszelki możliwy sposób śledztwo.** Komunikaty poselstwa sowieckiego **są mętne i zaciemniają jeszcze sprawę.** Rząd powinien przedsięwziąć energiczne kroki, któreby położyły kres tej niesłychanej taktyce. Pismo stwierdza, że **władze polskie mają prawo żądania wydania sprawcy zbrodni.**

Warszawa, 3 września (AW). Zarządzone śledztwo w sprawie zamordowania interesenta J. Trajkowicza w poselstwie sowieckiem **nie wyjaśniło dotychczas ostatecznie okoliczności niebywałego wypadku.** Stwierdzone zostało jedynie, że morderstwo nastąpiło **po godzinie 10-ej. MSZ. zawiadomiono o wypadku dopiero o godzinie 11-tej.** Eksterytorjalność przedstawiciela sowieckiego jest dalej czynnikiem krępującym władze śledcze. Pewne szczegóły, jak ślady krwi zamordowanego Trajkowicza, wskazują na fakt **dwukrotnego przenoszenia trupa z miejsca na miejsce. Śledztwo nie zostało dotąd zakończone.**

Anonimowe pogróżki w poselstwie sowieckiem.

Warszawa, 3 września. Ze strony sowieckiej twierdzą, że już poprzednio poselstwo **otrzymywało anonimowe ostrzeżenia**, zapowiadające przygotowany przez Trajdowicza **zamach na charge d'affaires** Ulianowa.

Poselstwo otrzymujące zresztą **nienstannie anonimowe pogróżki i ostrzeżenia**, które mówią **o grożących zamachach, wysadzeniu poselstwa w powietrze** i innych aktach terorū przygotowanych przez członków **emigracji rosyjskiej** w odwet za prześladowania, jakich doznaje ludność na terytorjum sowietów.

Wrażenie, jakie wszystkie te pogróżki wywierają na członków poselstwa, spowodowało, że małżonka charge d'affaires Ulianowa ciężko zachorowała.

Rząd polski nie przedłożył Litwie żadnego ultimatum.

Warszawa, 3 września (PAT). W związku z wiadomościami, jakie obiegały o rzekomem **ultimatum rządu polskiego do rządu kowieńskiego P. A. T. dowiaduje się, iż wiadomości te pozbawione są wszelkich podstaw.**

—o—

Rewja floty niemieckiej na morzu Bałtyckiem.

Berlin, 3 września. (PAT) W dniu 14 b. m. odbędzie się na **morzu Bałtyckiem wielki przegląd wojennej floty niemieckiej.** Przegląd odbędzie prezydent Rzeszy Hindenburg na pokładzie okrętu linjowego „Slezwig-Holstein".

—o—

Zaniepokojenie Finlandji z powodu polityki Łotwy.

Gdańsk, 3 września (PAT). „Balt. Presse" zamieszcza w dzisiejszem wydaniu korespondencję z Helsingforsu, odzwierciedlającą zapatrywania **politycznych kół w Finlandji** na politykę zagraniczną **obecnego rządu a zwłaszcza łotewskiego ministra spraw zagranicznych** Ceelensa. Autor korespondencji stwierdza, że polityka ministra Ceelensa stoi w **jaskrawej sprzeczności do jego oświadczeń**, podkreślających rzekomą zupełną neutralność Łotwy oraz konieczność utrzymania dobrych stosunków ze wszystkiemi państwami sąsiedniemi. **Publiczna opinja europejska** — pisze korespondent helsingforski „Balt. Presse" — została wprost **zaskoczona wiadomością o sparafowaniu łotewsko-sowieckiego traktatu o nieagresji**, w traktacie tym bowiem niema **żadnej wzmianki o obowiązkach Łotwy wobec Ligi Narodów, której Łotwa jest członkiem.** Parafowanie tego układu grozi zupełnie jawnem **zerwaniem z Estonją**, ponieważ minister Ceelens przed parafowaniem tego układu **nie poinformował o nim sprzymierzonej Estonji.** Traktat ten znajduje się jednak na razie w zawieszeniu, albowiem cała opinja publiczna Łotwy z wyjątkiem lewicowych socjal-demokratów **wystąpiła przeciwko niemu z najostrzejszym protestem.** Drugim takim czynem ministra Ceelensa było zawarcie przez Łotwę **traktatu handlowego z sowietami.** Łotewski minister spraw zagranicznych uważa ten traktat za wielki triumf Łotwy. W rzeczywistości jednak traktat ten przynosi Łotwie bardzo poważne straty finansowe, sięgające do 4 miljonów łat rocznie. W międzyczasie **wypowiedziały się przeciwko łotewskiej polityce zagranicznej także czynniki zewnętrzne** w pierwszym rzędzie zaprotestowała Estonja. Prasa talińska podkreśla, że zawarcie zamierzonej unji celnej łotewsko-estońskiej będzie musiało być **odroczone na dalszą metę**, gdyż Łotwa ratyfikowała traktat handlowy z sowietami. W Tallinie mówią całkiem otwarcie, że **Łotwa idzie ręka w rękę z Rosją** i że w traktacie z sowietami wyszła znacznie poza granice klauzuli największego uprzywilejowania. Korespondent kończy swoje wywody stwierdzeniem, że wobec tej polityki Ceelensa trudno mówić o neutralności Łotwy wobec jej sąsiadów. Polityka ministra Ceelensa spotkała się z ogólnem **potępieniem państw europejskich z wyjątkiem Niemiec i doprowadziła do izolacji Łotwy.**

Decyzja w sprawie zwołania nadzw. sesji Sejmu.

Warszawa, 3 września. Wczoraj wieczór o godz. 6 **powrócił z Druskienik wicepremjer Bartel. Konferencja z prezesem Rady ministrów dotyczyła sprawy wniosku posłów i senatorów do Prezydenta o zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentarnej.** Jak słychać, Sejm zbierze się w połowie b. m. **prawdopodobnie 15-go.** Marszałek Piłsudski zabawi w Druskienikach do połowy miesiąca.

Warszawa, 3 września. W kołach zbliżonych do rządu oświadczają, że zwołanie **nadzwyczajnej sesji sejmu**, zgodnie z żądaniem wniosku poselskiego, **nastąpi w terminie przepisanym.** Termin ten zostanie oznaczony **po powrocie prezydenta Rzeczypospolitej do Warszawy**, który oczekiwany jest w sobotę albo w poniedziałek. Prezydent wysłucha propozycyj wicepremjera Bartla i po konferencji z marszałkiem sejmu **zadecyduje o terminie.**

O zachodnie i wschodnie granice Niemiec.

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 3 września. Sauerwein dementuje dziś w sensacyjnym artykule, na zasadzie wywiadu **z polskim delegatem do Ligi Narodów min. Sokalem**, doniesienia, jakoby Polska zamierzała przedłożyć obecnemu zgromadzeniu Ligi Narodów projekt ogólnie obowiązującego **międzynarodowego paktu o nieagresji.** Sauerwein stwierdza, że szereg mniejszych państw europejskich zamierza wykorzystać obecną sesję Ligi Narodów dla rozszerzenia układu lokarneńskiego możliwie **na cały kontynent europejski.**

Jakie plany wiążą wnioskodawcy z tym projektem, demonstruje Sauerwein **na przykładzie Polski.** Wskazuje on na to, że w pakcie lokarneńskim jest stwierdzona **nienaruszalność niemieckich granic zachodnich**, zagwarantowana ponadto jeszcze przez Anglję i Włochy.

Inaczej natomiast ma się sprawa **z niemieckiemi granicami wschodniemi z Polską i Czechosłowacją.** Istnieją tu tylko poszczególne traktaty rozjemcze. Ten brak pewności i gwarancji jest **odnośnie do Polski** wyrównany częściowo licznemi sojuszami wojskowemi. Jednak sojusze te są bezskuteczne na wypadek **równoczesnego zaatakowania ze strony Niemiec i Rosji.**

Francji na obecnej sesji Ligi Narodów przypada zadanie **stanąć na czele małych państw europejskich.** W tym celu musi przedewszystkiem starać się **o pozyskanie Anglji dla nowych warunków pokoju.** W razie, gdyby to się nie udało — konkluduje Sauerwein — **Francja musiałaby się zdecydować na zerwanie z konserwatywnym rządem angielskim.** Ponadto musi się Francja starać wszystkiemi siłami **wciągnąć Niemcy do nowych traktatów bezpieczeństwa.** Niemcy jednak muszą dać przedewszystkiem gwarancje **w sprawie nie przyłączenia Austrji do Rzeszy.**

Należy jednak lojalnie stwierdzić, że w razie, jeżeli Niemcy przystąpią do tych nowych traktatów, to okupacja Nadrenji przez dalszych 7 lat nie da się usprawiedliwić.

Mdłe obrady Rady Ligi Narodów.

Genewa, 3 września. PAT (Szwaj. Ag. Tel.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów wysłuchano **sprawozdania ministra Stresemanna** o zwykłej sesji komitetu ekonomicznego Ligi Narodów, odbytej w lipcu w Genewie. Komitet ekonomiczny zajmował się kwestją podjęcia niezbędnych wstępnych prac celem szybkiego **wprowadzenia w życie pewnych rezolucyj światowej konferencji ekonomicznej, uznanych za pilne.** Następnie Rada Ligi Narodów upoważniła międzynarodową komisję **współpracy intelektualnej** do powołania komisji rzeczoznawców dla opracowania projektu międzynarodowego układu **o ochronie własności intelektualnej.** Na odbytem z kolei poufnem posiedzeniu Rada Ligi mianowała attache finansowego poselstwa japońskiego w Londynie członkiem komisji finansowej na miejsce dotychczasowego japońskiego członka tej komisji.

Genewa, 3 września (PAT). Rada Ligi Narodów zajmowała się wynikami odbytej niedawno w Genewie **konferencji rzeczoznawców prasowych.** Sprawozdawca belgijski, senator de Brouckere zaproponował przekazanie części przyjętych przez wspomnianą konferencję rezolucyj organizacjom Ligi Narodów, zajmującym się sprawami komunikacyjnemi i tranzytowemi. Rada Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie de Brouckera.

Rząd belgijski nie dał się wciągnąć w zasadzkę niemiecką.

Sprawa rzekomej partyzantki belgijskiej podczas wojny światowej.

Berlin, 3 września (PAT). „Vossische Zg." donosi z Brukseli, że minister Vandervelde powrócił dziś przedpołudniem do stolicy **wezwany telegraficznie z Genewy przez gabinet belgijski.** Dziennik twierdzi, że jest rzeczą bardzo prawdopodobną, **iż gabinet belgijski odrzuci propozycję Vanderveldego, uczynioną Niemcom w sprawie utworzenia komisji dla zbadania sprawy partyzantów belgijskich.** Zdezawuowanie Vanderveldego pod tym względem będzie musiało, zdaniem dziennika, doprowadzić do jego **dymisji**, co znowu może pociągnąć za sobą **ogólny kryzys gabinetowy.**

Bruksela, 3 września (PAT). Rada ministrów odbyła się **w obecności Vanderveldego.** Rada ministrów **odrzuciła projekt Vanderveldego o wspólnej komisji ankietowej belgijsko-niemieckiej w sprawie walki partyzanckiej w Belgji w czasie wojny światowej. Vandervelde zgodził się odstąpić od swego stanowiska w tej sprawie i wyjechał z powrotem do Genewy, gdzie ma przedstawić stanowisko rządu belgijskiego sygnatarjuszom traktatów lokarneńskich.**

Dział giełdowy.

Kraków, 3 września.

AKCJE I DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach zainteresowanie dla efektów minimalne. Kursa utrzymane, nastrój ospały. Jaworzno 19.75—19.85, Bank Polski 136—137, Chybie 5.80—5.90, Zieleniewski 19.30—19.60.

Na rynku walutowym nastrój spokojny, przy słabych obrotach. W Krakowie dolar got. 8.91 1/4—8.91 3/4, czeki bank. 8.94—8.95, w Warszawie got. 8.91—8.91½, czeki 8.93 9/10, we Lwowie got. 8.90 3/4—8.91 1/4, czeki 8.94—8.94½, w Katowicach got. 8.91 3/4 do 8.92 1/4, czeki 8.94½. Bank Polski bez zmiany, płacił za got. 8.88, za czeki 8.91.

—o—

Wiedeń, 3 września. Koniec tygodnia spowodował liczne zakupy spekulacyjne, celem pokrycia zobowiązań. Przy spokojnym ruchu tendencja była pomyślna. Liczne papiery polepszyły się.

Siersza Górnicza 4.8, Portland 50, Karpaty 30, Galicja 95, Schodnica 9, Nafta 10.65, Alpiny 48.7, Fanto 8.9, Gal. Bank Hipoteczny 0.8, Zieleniewski 15.2

—o—

Zurych, 3 września (PAT). Zamknięcie. Paryż 20.33, Londyn 25.21 1/8, Nowy Jork 5.18.65, Belgja 72.20, Włochy 28.15, Hiszpanja 87.71 1/4, Holandja 207.80, Berlin 123.41, Wiedeń 73.12 1/2, Sztokholm 139.30, Oslo 136, Kopenhaga 138.85, Sofja 3.74 1/2, Praga 15.37, Warszawa 58, Budapeszt 90.75, Białogród 9.13, Ateny 6.87 1/2, Konstantynopol 2.57 1/2, Bukareszt 3.20 1/2, Helsingfors 13.07 Buenos Aires 221 1/4.

—o—

Tydzień propagandy lotnictwa w Polsce.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa, 3 września. Z dniem 3 września rozpoczyna się w Warszawie, podobnie zresztą jak w całej Polsce, **tydzień propagandy lotnictwa.** W Warszawie rozpoczną tydzień lotniczy **loty eskadr wywiadowczych,** rozrzucających odezwy i ulotki propagandowe. Dnia 4 b. m. w południe odbędzie się **poświęcenie gmachu Instytutu aerodynamicznego.** W czasie uroczystości krążyć będą aeroplany nad gmachem. Na lotnisku mokotowskiem rozpoczną się wzloty pasażerskie na balonie obserwacyjnym. Wzloty trwać będą przez cały tydzień lotniczy. W nocy będzie balon efektownie oświetlony.

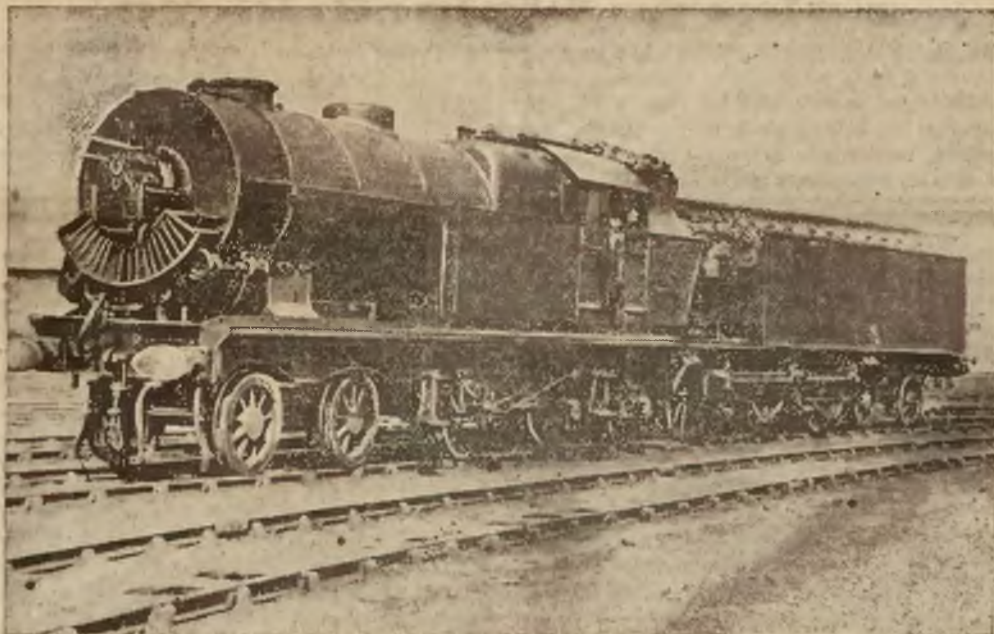
Tydzień Lotniczy w Krakowie.

W dniach od 4—11 września br. odbędzie się w Krakowie „IV-ty Tydzień Lotniczy". Celem Tygodnia Lotniczego jest z jednej strony uświadomienie jak najszerszych warstw społeczeństwa o potrzebach polskiego lotnictwa oraz o celach i zadaniach Ligi Ochrony Powietrznej Państwa, z drugiej zaś strony zwiększenie liczby członków oraz zebranie koniecznych funduszów na cele Ligi, a również na budujący się hangar L. O. P. P. na lotnisku w Rakowicach. Dla osiągnięcia tych celów posłużą imprezy propagandowe, dochodowe i dobrowolne dopłaty groszowe.

W pierwszym dniu „Tygodnia Lotniczego" t. j. w niedzielę dnia 4 września, odprawione będzie uroczyste nabożeństwo w kościele N. Panny Marji o godzinie 9 rano, poczem nastąpi wbijanie gwoździ do tarczy i samolotu, ustawionych w Rynku Głównym. Potem rozwinie się z Placu Szczepańskiego olbrzymi **pochód propagandowy lotnictwa,** zorganizowany przez młodzież wyższych klas szkół krakowskich, która po zatrzymaniu się w Rynku, gdzie przedefiluje przed władzami państwowemi, wojskowemi i świeckiemi, przejdzie ulicami miasta pod województwo, poczem się rozwiąże. W pochodzie będą niesione transparenty z hasłami Ligi Obrony Powietrznej Państwa — uświadamiające konieczność przygotowania w pokoju obrony powietrznej państwa.

Popołudniu odbędzie się na błoniach krakowskich pokaz walki powietrznej oraz nader interesujący pokaz walki gazowej. Na plaży zaś odbędzie się konkurs piękności przy dźwiękach muzyki. Ogół społeczeństwa winien wesprzeć ofiarnie prace Ligi i zainteresować się ważną kwestją obrony państwa.

Najnowszy typ parowozu.



Zdjęcie nasze przedstawia najnowszy parowóz angielski, zbudowany i świeżo oddany do użytku. Nowością w tej maszynie jest urządzenie, dozwalające spalanie całego dymu. Parowóz ten jest w stanie zabrać ze sobą 60 ton węgla (6 zwykłych wagonów) i osiąga chyżość 145 klm. na godzinę.

WITOLD ZECHENTER.

ARMJA PRZYSZŁOŚCI.

Już się przesączył czas
przez mus kamiennych stuleci —
lotny triumfu blask
w skoszone niebo uleciał!

W wichurze wartkich śmig
zaigrał człowiek z powietrzem
i pełne zwycięstwa dni
na pracy położył przestrzeń!

Ach, ileż tęsknot, snów
drżało ku jasnym skrzydłom,
gdy szarość zwykłych dróg
genjalnym mózgom obrzydła!

Więc lot! więc w przestrzeń lot!
niech się zachłyśnie przestwór!
trysnął postępu snop,
człowiek zawołał: Jestem!

Jestem! na grzbiecie dni
zjarzmione nłożę pęta!
spełnione tęsknoty i sny!
niema już dróg zamkniętych!

O szlaku ofiarnych poświęceń
strojnych w krzyże ze śmig!
o oczy gasnące w męce,
gdy rwie was zagłady ryk!

Lecące orły powietrzne
w dół ku rosnącej ziemi!
męczeństwo postępu wieczne!
o bojownicy przestrzeni!

Jesteście armją przyszłości!
i nikt z was nie zginął jeszcze!
bo duch jego drogę uprościł
pod zwycięstw i ofiar — więcej!

Nie zginął Nungesser i Coli!
niejeden dziś rodzi się Lindberg!
w zwycięstwa aureoli
zmierzymy się z nowym świtem!

Turkoce serc propeller
i skrzydła rosną duszom!
Najlepiej! Najdalej! Najśmielej!
Armja przyszłości rusza!

Fotografje błyskawiczne.

Francuzi nie zapominają

W ostatnich dniach Paryż dowiedział się, że w salach Jeu-de-Paume urządzona zostanie wystawa zbiorowa obrazów malarza niemieckiego Liebermanna i że na uroczystość jej otwarcia ma przybyć Edward Herriot, minister oświaty i sztuk pięknych. I zaraz odezwały się protesty.

„Jeżeli to jest prawdą — pisze „Le Temps" — to w takim razie nadużyto dobrej wiary ministra Herriota. Ażeby uzasadnić tę wystawę, powiedziano mu niewątpliwie, że Liebermann uzupełniał w Paryżu swoje studja malarskie, że był szpiczonym uczniem naszych impresjonistów, że był w zażyłych stosunkach z naszymi artystami, że przez długie lata uczestniczył w wystawach Salonu towarzystwa narodowego i że na początku bieżącego wieku Akademja sztuk pięknych oddała hołd jego zasługom i przyjęła go w poczet członków zagranicznych.

„Ale zapomniano mu powiedzieć niewątpliwie, że w r. 1914 zamiast zachować wobec nas dyskretną wstrzemięźliwość długoletniego gościa, Liebermann nie zawahał się podnisać owego pisma nienawistnego, w którem setka inteligentów niemieckich urągała Francji, i że w przeciwieństwie do niektórych z pośród

Co mówią ulice Krakowa?

Jednem z najmilszych zajęć współczesnego człowieka jest flanowanie, czyli jakby to po polsku powiedzieć, wałęsanie się po ulicach bez określonego celu, obserwowanie życia, zbieranie dokumentów ludzkich in flagranti. (Nie jest to naturalnie równoznaczne z łazikowaniem, które ma zwykle inne specjalne cele). Flanowanie w Krakowie jest bardziej pełne uroku, niż w jakimkolwiek innem mieście. Przecież tutaj teraźniejszość tak splata się z przeszłością, tak każdy mur, każdy zaułek, jakiś obraz, jakaś tablica przywołuje na pamięć dawne dzieje. A już same nazwy ulic, jeżeli traktujemy je genetycznie, dostarczają dużo ciekawego materjału do rozważań. Naturalnie czuły obserwator, lub czytelnik tych nazw ulicznych musi niejedno dopowiedzieć sobie z własnej duszy, albo ze starych dokumentów.

Już stanąwszy na środku krakowskiego Rynku musimy wspomnieć niemieckie jego pochodzenie (Ring) z owe czasy po inwazji tatarskiej, gdy na lokacje sprowadzono do opustoszałego Krakowa, niemieckich osadników. Ci wytyczyli rynek, jak przystało na stolicę Wielkiego Księstwa, obszar skupiający całe ówczesne życie. Naturalnie środek zajmowały Sukiennice, ale jakże różne od dzisiejszych! Było to początku tylko skupienie nędznych baraków, w których sukno wyrabiano i sprzedawano — jak się dowiadujemy z przywileju z r. 1358, liczba ich wynosiła 11. Dopiero przy końcu XIV w. znajdujemy wzmianki o budowie wielkiej skle-pionej hali. Miała ona bezwątpienia w głównych zarysach postać podobną do dzisiejszej, jakkolwiek styl jej i różne przybudówki z wieku na wiek się zmieniały. Czegóż tu na tym rynku, okrom Sukiennic, nie było? I „Szmatrus" (Schmatterhaus), gdzie sprzedawali swoje wyroby kartownicy, szpalernicy, papiernicy i skórnicy. Były tam wielkie wagi do ważenia towarów, był dom kuśnierski, topnia srebra i złota, „jatki szewskie", pręgierz (kamienny słup tuż naprzeciw ulicy Szewskiej), do którego przywiązywano schwytanych na gorącym uczynku przekupniów i niezbyt uczciwe przekupki krakowskie, skład soli, zbiorniki na wodę, t. zw. rząpie, zasilane wodą z Rudawy itd., itd. Z tego wszystkiego pozostały dziś tylko same Sukiennice. Naturalnie nie wspominamy o starożytnym kościółku św. Wojciecha i Ratuszu, z którego pozostała wieża.

Inny był też wygląd kościoła Marjackiego, do okoła którego znajdował się cmentarz. Cmentarz ten był otoczony murem, zniesionym dopiero w r. 1801. Również w tym roku rząd austrjacki zabronił grzebania zmarłych w śródmieściu. Na bramie muru wznosił się posąg Matki Boskiej, który przeniesiono na ul. Kapucyńską, gdzie do dzisiaj istnieje.

Z rynku prowadzą symetrycznie lub prawie symetrycznie we wszystkie strony ulice. Przypominają nam one kościoły, które przy tych ulicach lub w okolicy leżą, pewne zawody, ewntualnie są związane z nazwami osób, np. Sławkowska. Kto to był jednak ten Sławek, który się raz na zawsze uwiecznił na tej ruchliwej ulicy, o tem historja nie wspomina. Ulica Sienna nazywała się dawniej ulicą Szkolną, od szkoły P. Marji, która znajdowała się przy południowej części Małego Rynku. Później przez pewien czas ul. Zwierzęcą, ponieważ pędzono tędy bydło do jatek, które się znajdowały na Małym Rynku. Następna nazwa jej, tej tak zmiennej ulicy, to ulica Zagubiona, wreszcie w XVI w. pojawia się ulica Sienna. Od Siennej niedaleko do słynnego Kotłowa. Cóż to jest ten Kotłów, siedziba cechu rzeźników? Otóż nie sprzeniewierza się on do dziś dnia swej nazwie. Kotłów pochodzi od wyrazu średnio, górno-niemieckiego „Kuttelhoff", czyli plac do składania odpadków rzeźniczych. Stąd parę kroków do słynnego Gródka, który dzisiaj pyszni się „drapaczem chmur". Gródek istotnie był małym grodem, tam bowiem rezydował pierwotnie magistrat krakowski ze swoim wójtem i ławnikami, tam to słynny wójt Albert knuł zdradę przeciwko prawowitemu władcy tego miasta Łokietkowi, aby później należytą odebrać karę.

Ale nie opuszczajmy centrum miasta. Od północnej strony rynku mamy ul. Bracką, która ma nam przypominać leżący na samym jej końcu zakon Braci Mniejszych, czyli Franciszkanów. Dalej posuwając się na prawo, wchodzimy w ulicę św. Anny.

Nie tak się nazywała pierwotnie ta ulica. Pierwszą jej nazwą jest „ul. Żydowska", stale tak nazywana aż do XIV w., mimo, że w XIV w. stał tam już kościół św. Anny. Dlaczego Żydowska, spyta Czytelnik? Otóż była ona centrum dzielnicy, zamieszkałej wyłącznie niemal przez żydów. Tam znajdowały się żydowskie synagogi, szpitale, cmentarze i łaźnie. Na początku XV w. zaczęto żydów prześladować i usuwać. Początkiem prześladowania był wielki pożar w r. 1407, którego winę przypisywano żydom. Wówczas to żydzi, usuwani już to gwałtem, już to dobrowolnie, przenosili się w okolice dzisiejszego Placu Szczepańskiego. Nazwa zaś ul. św. Anny ustaliła się gdzieś od końca XV stulecia.

Wspomnieliśmy o Placu Szczepańskim. Zupełnie inaczej wyglądał jeszcze 150 lat temu. Starsi Krakowianie pamiętają, że ul. Szczepańską nazywano Żydowską. Istotnie — jak już wyżej powiedzieliśmy — tam po wypędzeniu żydów z ulicy św. Anny przeniosło się ghetto. Dzisiejszy Plac Szczepański był gęstwą krętych, brudnych i ciemnych uliczek, a wśród nich ukryty kościółek św. Szczepana z cmentarzem koło niego. Plac Szczepański otwarto dopiero w r. 1811 i wówczas nazwano go Placem Gwardji Narodowej. Nazwa ta, choć się nie utrzymała, jeszcze dotychczas istnieje na jednym z domów Placu Szczepańskiego. Żydzi zaś wypędzeni poraz wtóry ze śródmieścia, przenieśli się na Kaźmierz, przedtem zamieszkiwany przez ludność chrześcijańską.

Gdy już mowa o Kaźmierzu (darujcie, że tak skaczę po Krakowie), to warto wytłumaczyć nazwę Wolnicy. Oznacza ona nie co innego, jak tylko wolny targ, t. zn. wolność sprzedawania mięsa poza jatkami, na owym placu, który był rynkiem Kaźmierza.

Ulica Stradom, znajdująca się również obecnie w dzielnicy żydowskiej, nastręcza filologowi niemało kłopotu. Przypomina ona włoskie nazwy ulic Stradone. W Ragusie główna ulica nazywa się Stradone. Czyżby tutaj był ślad i pamiątka po wpływach włoskich z cza-

nich nigdy nie okazał żalu z tego powodu. Za ten postępek Akademja sztuk pięknych wykreśliła go z listy swoich członków.

„Oddawać Liebermanowi w tych warunkach honory w muzeum francuskiem byłoby skandalem".

Przypomniawszy następnie, że ubiegłej zimy nie ofiarowano malarzom angielskim sal w muzeum Jeu-de-Paume i że ci artyści musieli szukać gościny w galerji prywatnej, dodaje „Le Temps" następującą uwagę:

„I oto jeszcze jeden powód, który nas przekonywa, że myśl, podsunięta naszemu ministrowi, jest niczem innem jak balonem próbnym kupców z tamtej strony Renu. Rozedrzyjmy go, póki jeszcze czas".

Francuzi nie zapominają i stoją pilnie na straży swojej godności narodowej. **H. J—e.**

KRONIKA.

Kraków, 3 września.

Lądowanie hydroplanu w Krakowie.

Wczoraj o godz. 10.30 wylądował około **mostu Poniatowskiego w Warszawie hydroplan dyonu morskiego lotniczego,** który dziś o godz. 6 wieczorem startuje do Krakowa. Załoga hydroplanu składa się z dowódcy dyonu morskiego — lotniczego komandora Szatki-Durskiego, kapitana marynarki pilota Szystowskiego, porucznika marynarki pilota Podelskiego i trzech szeregowych marynarki. Z Krakowa hydroplan startuje w poniedziałek, udając się z powrotem do Pucka. Lot ma charakter ćwiczebny.

Złote piaski na Polesiu.

Dowiadujemy się, że instytut geologiczny zakończył już jakościowe próby, prowadzone nad piaskiem złotonośnym, przywiezionym z Polesia, które wykazały pewną obecność kruszców szlachetnych. — Rozpoczęto próby ilościowe, które potrwają od 4 do 6 tygodni. Mają one wykazać, czy znaleziony procent złota wystarczy do ewentualnej eksploatacji terenu. Jak nas informują, eksploatacja taka w naszych warunkach opłaciłaby się już przy obecności 2 gramów złota na 1 tonnę piasku.

Włamanie do konsulatu polskiego w Gałaczu.

Telegram z Bukaresztu donosi:

Do konsulatu polskiego w Galaczu wtargnęli złodzieje, którzy po obezwładnieniu woźnego **skradli rozmaite papiery wartościowe.** Według doniesień pism, złodzieje mieli skraść również **kilka aktów urzędowych.** W przebiegu śledztwa aresztowała policja niejakiego Jerzego Apostoła, który miał urządzić kradzież.

———o§o———

KONFISKATA „NOWEJ REFORMY". Wczorajszy (201) numer „Nowej Reformy" skonfiskowała Dyrekcja policji w Krakowie za artykuł, zamieszczony na drugiej stronie dziennika, p. t. „Sprawa gen. Zagórskiego".

Zarządzenie Dyrekcji policji dotyczyło cytatu z wczorajszego numeru „Robotnika" (Nr. 240. z daty piątek 2 września), który w Warszawie wcale konfiskacie nie uległ i z którego „ABC" także przytoczył wyjątki.

sów Bony? Nieprawdopodobne, bo nazwa ta pojawia się już w r. 1378, kiedy jeszcze Bony nie było.

Ileż sugestywnych wspomnień! Oto ulica Zwierzyniecka, która nam przypomina, iż gdzieś na jej końcu leżał zwierzyniec króla Zygmunta I., pełen zapewne jeleni, sarn, niedźwiedzi i wszelkiego zwierza, gdzie można było sobie zapolować nawet, nie robiąc dalekiej wyprawy. O zwierzyńcu tym nie mamy jednak bliższej wiadomości. Niedaleko stąd Plac na Groblach. Istotnie znajdowała się tam ongi grobla królewska, port wiślany i jeszcze ludzie starszej daty pamiętają, iż środek tego placu był silnie wgłębiony i wypełniony częściowo wodą. Ulica Smoleńsk, tak nazwana od dworu Smoleńsko, Jana Myszkowskiego z Mirowa. Na ulicy Dolnych Młynów były dawniej młyny królewskie, poruszane przez Rudawę. Dalej idąc w kierunku przedmieść, spotykamy grunt między Czarną Wsią, Łobzowem a Błoniami, zwany Kawiory. Dziwna ta nazwa nie ma jednakowoż nic wspólnego, jakby kto przypuszczał, z kawiorem, gdyż ubodzy właściciele tych gruntów nie spożywają tego specjału możnych tego świata. Jest to przekręcona tylko nazwa niemieckiego wyrazu „Kirchhof", to znaczy cmentarz. Tam bowiem znajdował się cmentarz żydowski. Inny dublet tego słowa Kirchhof jest znany do dzisiaj „kirkut".

Dochodzimy do końca naszego flanowania. Ciceronem moim po tej wędrówce był p. Stanisław Tomkowicz, autor pięknego dzieła p. t. „Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów". Miłośnikom naszego miasta lekturę tej miłej książki gorąco warto polecić. *L. Tomanek.*

Wydalenie redaktorów niemieckich z okręgu kłajpedzkiego.

Berlin, 3 września (PAT). Cała prasa niemiecka donosi z Kłajpedy, że **wszyscy redaktorowie pism niemieckich w okręgu Kłajpedy otrzymali od komendanta miasta nakaz opuszczenia terytorjum kłajpedzkiego do 5 bm. pod groźbą przymusowego wydalenia.** Są to ci redaktorowie, których wydalenie było już postanowione w styczniu br., na skutek jednak protestu rządu niemieckiego otrzymali wówczas zezwolenie na dalszy pobyt w Kłajpedzie.

——0——

Przeciw zarządzonej wczoraj przez krakowską Dyrekcję policji konfiskacie „N. Reformy" wnosimy odwołanie do sądu.

——0——

MUZYKA KOŚCIELNA. W bazylice OO. Franciszkanów w niedzielę dnia 4 b. m. o godz. 12 wykonają utwory religijne pp. Gaczyński i Szyfman (śpiew), Mikulski (wiolonczela) i Chór Cecyljański. Przy organie Padre Rizzi.

W kościele Ks. Ks. Pijarów w Krakowie, przy ul. Pijarskiej, w niedzielę dnia 4 b. m. podczas uroczystej sumy o godz. 10 rano, orkiestra 8 pułku ulanów im. ks. Józefa Poniatowskiego odegra szereg utworów religijnych pod dyrekcją p. Kalińskiego. Dochód ze zbiórki na odnowienie kościoła.

KRAKÓW — OFIAROM OSTATNICH POWODZI. Wojewoda krakowski zwołał na sobotę dnia 3 b. m. konferencję w sprawie przyjścia z pomocą ofiarom ostatnich powodzi w całej Małopolsce.

DYR. ELEKTROWNI W KRAKOWIE P. ST. BIELIŃSKI wszedł w skład członków Rady elektrycznej.

POSIEDZENIE KOMITETU ROBÓT W GMACHACH REPREZENTACYJNYCH. Dnia 9 b. m. odbędzie się na Zamku Wawelskim posiedzenie komitetu robót w gmachach reprezentacyjnych, któremu przewodniczy minister robót publicznych.

BERLIŃSCY KORESPONDENCI PISM ZAGRANICZNYCH W KRAKOWIE. W związku z przyjazdem do Lwowa na Targi Wschodnie przybędą do Krakowa na jednodniowy pobyt w dniu 6 b. m. berlińscy korespondenci pism zagranicznych, w liczbie 11-tu. W skład wycieczki wchodzą pp.: Rothay Reynolds, korespondent berliński „Daily Mail", Max Blokzijl, korespondent berliński „Algemeene „Handelsblad", wychodzącego w Amsterdamie, Axel Thorstad, korespondent norweskiej „Aftenposten", Leonard Spray, korespondent „Dayly Chronicle", Eug. Xammar, korespondent pism hiszpańskich i kubańskich, E. H. Wilcox, korespondent „Daily Telegraph", Herman Swet, korespondent palestyńskiego „Davar Tel Aviv", oraz ryskiego „Frühmorgen", prof. Karl Tiander, fiński korespondent helsingforskigo „Hufvudstadtsbladet" i redaktor berlińskiego biuletynu skandynawskiego „Nordische Presendienst", Edw. Penkala, korespondent jugosłowiańskiego dziennika „Politika" z małżonką, Dorota Tompson, korespondentka „Philadelphia Publ. Ledger" i Jorge Lesser, korespondent pism argentyńskich i urugwajskich.

WYCIECZKA WĘGIERSKA W KRAKOWIE. Wczoraj po południu przybyła do Krakowa wycieczka akademików węgierskich, złożona z kilkunastu osób. Goście byli w Warszawie na kongresie „Pax Romana", potem wyjechali do Wilna, stamtąd do krajów nadbałtyckich. W drodze powrotnej zwiedzili między innemi Częstochowę, a z Krakowa pojadą jeszcze do Zakopanego. Wycieczce przewodniczy ks. Józef Jandik. W dniu dzisiejszym goście zwiedzą Muzeum Czartoryskich, a po południu wyjadą do Wieliczki. W Krakowie zabawią do niedzieli włącznie. Przyjęciem gości zajmuje się Stow. Mł. Akad. „Odrodzenie".

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH komunikują nam: Remont Pałacu Sztuki postępuje w szybkiem tempie naprzód. Uporządkowano już piwnice i strychy, skończono szklenie dachów, urzątnięto sale i w tych dniach robotnicy przystąpią do zawieszania welonu u stropów i do malowania wewnątrz, w najbliższych zaś tygodniach zacznie się praca nad przygotowywaniem wystaw.

BIBLJOTEKA MUZEM PRZEMYSŁOWEGO. Wskutek gruntownego remontu budynku Muzeum odnawiania warsztatów i sal wykładowych, czytelnia Muzeum po odnowieniu zostanie otwarta dla publiczności dnia 15 b. m. Obecnie odbywa się porządkowanie księgozbioru, który, jak corocznie, musi ulec szczegółowemu odkurzaniu.

POGRZEB Ś. P. ROTMISTRZA ŻUROWSKIEGO. Dziś o godz. pół do 11 przed południem, po nabożeństwie żałobnem, odprawionem przy włokach w kaplicy cmentarza rakowickiego, złożono na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. rotmistrza Władysława Żurowskiego. W pogrzebie wzięła udział rodzina zmarłego, oraz liczne grono przyjaciół i kolegów. Z ramienia wojskowości przybyli: szef sztabu generalnego płk. Bolesławowicz, major szt. gen. Goebel, dowódca 5 s. k. płk. Olszewski, kpt. Grudniewicz, imieniem Komendy miasta por. Wyród-Przyborowski, korpus oficerski, przedstawiciele Związku legjonistów, dalej prokurator Kalczyński, prezydentowa Rollowa, oraz tłumna publiczność. Na trumnie złożono szereg mieńców od rodziny i dowództwa 5 p. s. k. Po modłach żałobnych, złożono metalową trumnę w grobowcu familijnym na starym cmentarzu.

Około tragicznej śmierci ś. p. rotmistrza Żurowskiego obiegały najrozmaitsze wersje, uwłaczające czci zmarłego. Jak się dowiadujemy z oficjalnych sfer wojskowych, śledztwo tak wojskowe, jak i policyjne nie wykazało w żadnym kierunku uchybień służbowych ś. p. Żurowskiego, a tragiczny zgon jego spowodowany został postępującą chorobą piersiową. (Stw.)

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.60 do 2 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 4.60—4.80 zł., deserowego 6.40—6.60 zł., sera krowiego 1.40—1.50 zł., kopa jaj 9.50—9.80 zł., sztuka 16—17 gr., Drób: kura 5—8 zł., para kurcząt 4—8 zł., kaczka żywa 4—6 zł., gęś 7—10 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. komp. 30—60 gr., stołowych 0.80—1.20 zł., gruszek kompotowych 40—80 gr., deserowych 1.20—2 zł., śliwek krajowych 60—80 gr., węgierskich 0.80—1.20 zł., 1 litr brusznic 60—80 gr. Ryby: 1 kg. karpia 6.50 zł., szczupaka 6—7 zł., lina 5 zł., leszcza 6—7 zł., brzanki 6—7 zł., wiślanych drobnych 3 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 9—12 zł., 1 kg. ziemniaków 14—16 gr., buraków ćwikłowych 16—20 gr., marchwi 20—25 gr., cebuli krajowej 40—50 gr., czosnku 1.20—1.50 zł., główka kapusty białej 10—15 gr., włoskiej 10—15 gr., kalafjor 30—90 gr., 1 kg. pietruszki 20—25 gr., selerów 15—20 gr., fasoli szpar. 30—40 gr., włoszczyzny 25—30 gr., kopa ogórków 0.80—1.50 zł.

UCZCIWY ZNALAZCA. Jan Oprych, dorożkarz, złożył w III komisarjacie P. P. przy ul. Siemiradzkiego, złoty pierścionek, znaleziony w dorożce.

ZAPATRZYŁ SIĘ. Eugenjusz Zawadzki zgłosił na policji, że gdy na Rynku głównym w Krakowie przypatrywał się montowaniu samolotu wojskowego (na „Tydzień lotniczy"), skradziono mu z kieszeni kamizelki zegarek srebrny „Omega" z dewizką srebrną i złotym ołówkiem, łącznej wartości 200 zł.

ARESZTOWANO Stanisława Matysa (lat 25) za oszukańczą grę w karty, Michała Bernacika (lat 40), jako poszukiwanego za kradzież, Michała Świegotę (lat 22), ślusarza, za targnięcie się na policjanta w służbie.

——0——

ŚLUB. W kościele garnizonowym św. Piotra w Krakowie poblogosławiony został związek małżeński między p. Marją Witkowską, córką lekarza, a por. Wyród-Przyborowskim.

Z kraju.

ŚMIERĆ W CZASIE POŻARU. Wczoraj o godz. 12 w nocy wybuchł pożar w składzie przędzy w fabryce Braci Liebermann przy ul. Wierzbowej w Łodzi. Pożar udało się ugasić, zanim przeniósł się na gmachy fabryczne. Wśród zgliszcz natrafiono na zwłoki jakiegoś mężczyzny. Jak się okazało, spalił się murarz, Jan Pawlak, który pracując w fabryce przy robotach murarskich, nocował w szopie, służącej za skład.

ZABURZENIA ANTYŻYDOWSKIE POD DELATYNEM. Osławy Male pod Delatynem były widownią niezwykłego wzburzenia chłopów ruskich, skierowanego przeciw wybudowanej ostatnio kuźni żydowskiej, którą zrównano z ziemią. Kuźnia była własnością Chaskla Goldsteina, który otrzymał od zwierzchności gminnej parcelę gminną pod budowę kuźni. Wzburzyło to do tego stopnia chłopów, że po nabożeństwie w cerkwi, pod wodzą Mykity Kwitczuka i kilku dalszych przywódców, ruszyli tłumem na miejsce, gdzie Goldstein wystawił kuźnię i w ciągu krótkiego czasu zdemolowali ją kompletnie. W dalszym ciągu usiłowali wywołać ekcesy, odgrażając się przytem władzom samorządowym. Energiczna interwencja policji zdołała dopiero z trudem rozproszyć wzburzony tłum i aresztować kilku przywódców, a między nimi Kwitczuka.

POŻAR MŁYNA. W Kielcach spłonął młyn kaszany Spółki Wernik, Szterling i Comp. Spłonął niemal cały dom, a oprócz tego 12 worków mąki, 50 m² kaszy, motory młyńskie i urządzenia. Straty obliczają na 30.000 zł., przyczyna pożaru nie ustalona.

BANDYCI RABUJĄ KUPCOWI CAŁY MAJĄTEK. Wczoraj w nocy w Śniatynie niewyśledzeni dotąd bandyci, uzbrojeni w rewolwery, wpadli o godz. 23 do mieszkania Josla Schora. Gdy gospodarz narobił krzyku, zagrozili mu zamordowaniem, a gdy jeden z wyciągniętym rewolwerem pilnował napadniętego, dwaj inni przez całą godzinę przeszukiwali skrytki i rabowali, ile się dało. I tak zabrali 700 dolarów, 500 zł., 300 lej i całą kasę z lady sklepowej. Następnie spakowali w pakunek futra, bieliznę, całą wyprawę córki, srebra stołowe i lichtarze, kilka zegarków złotych i inną biżuterję, oraz wielką ilość tytoniu i czekolady. Gdy po godzinie dom był ogołocony z pieniędzy i towarów, ulotnili się wszyscy, zostawiając napadniętych w panicznym strachu.

SAMOBÓJSTWO CHORĄŻEGO. Z Nowego Sącza donosi nasz korespondent 2 b. m. W ubiegły poniedziałek 29 z. m. chorąży W. P., Henryk Berling, przybyły w odwiedziny do rodziców, wystrzałem z rewolweru w serce pozbawił się życia. Wszelkie zabiegi okazały się bezskuteczne, lekarz stwierdził już zgon. Powodem był rozstrój nerwowy.

STAROSTWO W MAKOWIE BĘDZIE ZWINIĘTE. W najbliższym czasie zostanie zwinięte starostwo w Makowie małopolskim z tego prostego powodu, że jest zbyteczne i zasadniczo nie ma dla kogo urzędować na takim obszarze jak obecnie. — Starostwo to zostanie wcielone do powiatu myślenickiego — a na dotychczasowy powiat zostanie utworzona ekspozytura starostwa myślenickiego w Jordanowie, b. ważna ze względu na interesy ludności na Orawie.

ZAMORDOWANIE NAUCZYCIELKI W POW. DUBIEŃSKIM. Onegdaj w rzece Ikwie, obok kol. Krążki, pow. dubieńskim, rybacy znaleźli zwłoki nauczycielki szkoły powszechnej w Młynowie, Nowackiej Felicji, która jeszcze dnia 24 z. m. wydaliła się z domu i pomimo poszukiwań rodziny i policji, wszelki ślad po niej zaginął. Po wydobyciu zwłok z rzeki okazało się, że Nowacka ma przestrzeloną skroń od kuli rewolwerowej. Żadnej broni nie znaleziono. Wszystkie poszlaki naprowadzają, że ma się do czynienia w tym wypadku z morderstwem. Zarządzono energiczne dochodzenia, celem schwytania sprawców zbrodni.

DALSZE SZCZEGÓŁY AFERY FAŁSZERSKIEJ W KRÓL. HUCIE. „Polonia" donosi: Nici afery fałszerskiej, której śledztwo zatacza coraz szersze kręgi, prowadzą — jak już donosiliśmy — na stronę niemiecką. Straty, jakie poniósł Zarząd ubezpieczeń wskutek dokonanych fałszerstw, dochodzą do miljona złotych. Bytomska policja kryminalna stwierdziła, że przemycaniem znaczków przez granicę trudnił się jeden z bytomskich kupców. Znaczków sprzedano za łączną sumę 150.000 złotych, sprzedając niżej ceny nominalnej o 50 do 75 procent. Narzeczona aresztowanego kupca, która puszczała w obieg fałszywe znaczki, została ujęta w Katowicach.

Znaczki drukowano we Frankfurcie n. M. Aresztowani są członkami bandy przemytniczej, która w swoim czasie przeszmuglowała cały pociąg, naładowany węglem z Chorzowa do Wiednia. W toku śledztwa, prowadzonego bardzo energicznie, oczekiwane są jeszcze liczne sensacyjne aresztowania.

Zmarli:

— Ks. Aleksander **Kwieciński,** proboszcz w Jaśle, zmarł w 85 roku życia.

Ze świata.

ENTUZJASTYCZNE PRZYJĘCIE POLSKICH ARTYSTÓW PRZEZ RODAKÓW W WESTFALJI I NADRENJI. W czasie od dnia 9 do 24 z. m. przebywało na terenach polskiej emigracji robotniczej w Westfalji i Nadrenji troje polskich artystów a mianowicie: p. Zofja Barwińska, artystka teatru Słowackiego w Krakowie, Romuald Gantkowski, artysta dramatyczny Teatru Polskiego w Poznaniu i Bronisław Dąbrowski, artysta sceny lwowskiej, która to grupa urządziła z nadzwyczajnem powodzeniem szereg „Wieczorów słowa polskiego" w rozmaitych miastach i miasteczkach zagłębia westfalsko-nadreńskiego, w których zamieszkuje większa ilość Polaków. Wieczory te spotykały się wszędzie z gorącem i entuzjastycznem przyjęciem, wszędzie nasi artyści byli przedmiotem gorących owacyj.

MEDAL KARNY DLA PIJAKÓW. Rząd sowiecki nosi się z zamiarem stworzenia orderu dla pijaków. Nie będzie to order zaszczytny, lecz poprostu medal karny, który będzie musiał nosić przez kilka tygodni spotykany na ulicy pijak, przyczem w razie niezastosowania się do powyższego zarządzenia, będzie narażony na wysokie kary pieniężne lub więzienie. „Order" ten zamiast czerwonej gwiazdy Sowietów, będzie wyobrażał flaszkę z wódką. — Zdaje się, że rząd sowiecki nie nadąży wprost z produkcją tego rodzaju „orderów", liczba bowiem kandydatów oblicza się na dziesiątki miljonów.

Tajemnicze samobójstwo Kobielskiego.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Zakopane, 2 września.

(kap) Jak wiadomo w dniu 1 bm. znaleziono na torze kolejowym w odległości 2 i pół kilometra od Zakopanego nieprzytomnego młodzieńca z rozbitą głową i licznemi ranami na całem ciele. Jak się okazało młodzieńcem owym był Zdzisław Kobielski, syn sędziego z Piotrkowa. Energiczne dochodzenia policji zakopiańskiej zdołały w niespełna 5 godzin wyjaśnić tę zagadkową sprawę. Przedstawia się ona następująco:

W dniu 31 ub. m. komisarjat P. P. w Zakopanem otrzymał list pisany dla nierozpoznania autora po charakterze pisma, patykiem maczanym w atramencie. W liście tym anonimowy autor zawiadamiał policję, **że zamordował Zdzisława Kobielskiego,** który według słów autora listu, wsączał w jego córkę jad trucizny, był bezwyznaniowcem i szerzył „plugawą literaturę". W dalszym ciągu autor twierdził, że musiał zniszczyć brud w zarodku i zapewniał policję, że go nie znajdzie, ponieważ udaje się na pokutę i stanie dopiero przed Sądem Bożym.

Po otrzymaniu owego listu policja usiłowała bezskutecznie stwierdzić, czy w Zakopanem znajdował się jakiś Kobielski.

Dopiero następnego dnia policja otrzymała wiadomość, że na torze kolejowym znaleziono nieprzytomnego młodzieńca, który **okazał sie Zdzisławem Kobielskim.** Przypuszczano więc, że zaszedł tu fakt morderstwa, tembardziej, że przy Kobielskim znaleziono pisany również patykiem list, w którym autor grozi mu śmiercią, ostrzegając, że doniesienie policji na nic się nie zda.

Kierownik komisarjatu w Zakopanem asp. Gawlik uruchomił niezwłocznie cały aparat śledczy, otrzymując do swej dyspozycji auto z Zarządu Uzdrowiska. Dochodzenia utrudniał niezmiernie fakt, że nie można było ustalić miejsca zamieszkania Kobielskiego w Zakopanem, całą sprawę wikłało przytem znalezienie Kobielskiego bez koszuli i skarpetek, jego zaś nie udało się przywrócić do przytomności.

Dopiero przy powtórnych oględzinach miejsca, znaleziona kartka w wodzie naprowadziła na ślad, że Kobielski mieszkał w hotelu „Poraj". Tam w śmietniku znaleziono wyrzuconą przez Kobielskiego rączkę od pióra z zatemperowanym końcem umaczanym w atramencie. Jasnem się stało, że autorem listów **był sam Kobielski.**

Dalsze dochodzenia ustaliły, że **Kobielski popełnił zamach samobójczy przez wyskoczenie z pociągu.**

Kobielski w ciągu dwóch dni nie odzyskał ani na chwilę przytomności i wątpliwem jest czy uda się utrzymać go przy życiu.

Według zasięgniętych w Piotrkowie informacyj, przyczyną samobójstwa być mogło niezdanie egzaminu maturalnego, czem Kobielski miał się bardzo przejąć.

(Jak nam z innego źródła donoszą, Kobielski, nie odzyskawszy przytomności, umarł wczoraj popoł. w szpitalu w Zakopanem. Prz. red.).

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 2 września.

(Powitanie 16 pp. — Powrót z manewrów. — Walne Zgromadzenie Strzelca. — Ćwiczenia w strzelaniu P. P. — Występ chóru ukraińskiego. Śmierć spowodowana niedbalstwem. — Pożary. — Ujęcie złodzieja).

Tarnów godnie uczcił żołnierzy 16 pp., powracających z manewrów. Przy ul. Krakowskiej a u wylotu ul. Kolejowej zebrali się reprezentanci władz rządowych i autonomicz

nych, oraz liczna publiczność. Muzyka kolejowa zagrała dziarsko w chwili, kiedy ukazały się zastępy żołnierskie. Pułkownika Dragata powitał imieniem powiatu star. Machnicki w zastępstwie nieobecnego radcy Krupińskiego, asesor Jakubowski przemówił imieniem miasta, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć 16 pp., który zebrani z zapałem powtórzyli. Legjoniści wręczyli kwiaty. Następnie przed dowódcą pułku i władzami odbyła się defilada. Postawa żołnierzy, pomimo szalonego zmęczenia, była wyśmienita.

Piąty pułk strzelców konnych również powrócił z ćwiczeń Sympatycznych żołnierzyków publiczność obrzuciła kwiatami.

Przed kilku dniami odbyło się Walne Zgromadzenie Strzelca. W zebraniu wziął udział delegat z Krakowa, dr Weiner. Po zagajeniu zebrania przez prezesa dr Bielatowicza i złożeniu sprawozdania zarządu, przemówił dr Weiner o znaczeniu Strzelca, oraz radca Krupiński, który przedstawił strzelców jako przedstawicieli idei niepodległościowej. Kom. Strychała złożył sprawozdanie z reorganizacji Strzelca tarnowskiego. Z kolei nastąpiły wybory. Do zarządu zostali wybrani: dr Bielatowicz (prezes), Grabowiecki (referat kulturalno-oświatowy), Polak (skarbnik), Mytko (sekretarz) jako zastępcy pp Kut,* Kubicz, Grabowski i Słowiński, do komisji rewizyjnej: pp. dr Rozwadowski, Lipencki i Teper, do sądu honorowego pp. dr Macko, Urszula i Wiśniewski. — Nadmienić należy, że Walne Zgromadzenie miało charakter reorganizacyjny. Zorganizowany hufiec strzelecki liczy około 70 ćwiczących członków.

Z końcem ubiegłego miesiąca rozpoczęły się w Tarnowie na strzelnicy wojskowej ćwiczenia w strzelaniu szkolnem, w którem biorą udział funkcjonarjusze policji państwowej z powiatów: tarnowskiego, brzeskiego i dąbrowskiego. Ćwiczenia odbywają się pod kierownictwem komendantów: kom. Drożańskiego i jego zastępcy Malinowskiego z Tarnowa, kom. Wraubka z Brzeska i podkom Kordysa z Dąbrowy. Ćwiczenia potrwają 2 tygodnie.

Przy zapełnionej sali „Sokoła I" odbył się występ Chóru ukraińskiego pod kierownictwem Dymitra Kotka. Poszczególne punkty programu, wykonane z wielkim nakładem artyzmu, oklaskiwano gorąco.

Przed kilku dniami Mozes Malz ze Świebodzina od Tarnów przyniósł do domu we flaszce 1 dk. esencji octowej i zostawił ją na stole. Mały jego braciszek, 15 miesięczny Feiwel, korzystając z nieuwagi domowników, wypił zawartość flaszki. Feiwel umarł po krótkim czasie.

W Szczepanowicach ad Tarnów piorun uderzył w stodołę Stanisława Ziewacza, pełną zboża i siana i spalił ją doszczętnie. Szkoda wynosi 7.000 zł

W zabudowaniach Wojciecha Bednarza z Trzemesznej ad Tarnów wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny i przybudówki. — Szkoda wynosi koło 1.000 zł. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Policja tarnowska aresztowała na ul. Lwowskiej Zerwisa Wawrzyńca, który z Rzeszowa przybył na gościnne występy do Tarnowa. — Świadczyły o tem znalezione przy nim wytrychy. Zdaje się, że Zerwis dokonał w Tarnowie kilku kradzieży z włamaniem.

—0—

Pilzno, w sierpniu.

(Miasto bez kolei. — Rada miejska. — Składnica Kółek Rolniczych. — Wizytacja ks. biskupa Wałęgi. — Kościół parafjalny. — Liga Obr. Powietrznej. — Teatr amatorski. — Kolonja dla dzieci śląskich).

Bardzo nierozważnie postąpili mieszkańcy Pilzna w 19 w. podczas budowy kolei Karola Ludwika. Dali się namówić ówczesnemu poczmistrzowi i po głębokim namyśle wysłali delegację do Wiednia z prośbą, aby trasę kolejową poprowadzić jak najdalej od miasteczka. Panu naczelnikowi szło o zarobek na koniach pocztowych, mieszczanom o inne zarobki. Życzeniu Pilźnian stało się zadość, trasę kolejową poprowadzono w pustej i lesistej okolicy, a Pilzno srodze na tem cierpi nie mając odpowiedniej komunikacji i wskutek tego nie może się należycie rozwinąć.

Chcąc bowiem dostać się do stolicy powiatu pilzneńskiego, trzeba jechać koleją do Czarnej lub Dębicy, a stąd kilkanaście klm. drogą kołową, albo wprost z Tarnowa samochodem.

O komunikacji koleją na razie szkoda marzyć. Wszystkie zabiegi Pilznian w kierunku przeprowadzenia linji kolejowej z Jasła przez Pilzno i Dębicy i połączenia w ten sposób Pilzna z zachodem, rozbijają się już nie tyle o złą wolę, co o brak środków finansowych. I dużo jeszcze wody upłynie w kapryśnej Wisłoce, zanim mieszkańcy Pilzna naprawią winy swych nieopatrznych przodków.

Miasteczko nasze, podobnie jak inne miasta małopolskie, ma swoje dole i niedole. Rada miejska urzęduje w nowym składzie po wyborach, dokonanych przed kilku miesiącami. Wprawdzie z wyborów nie wszyscy są zadowoleni, a szczególnie inteligencja, którą zmajoryzowano, jednak wybory przeszły po myśli długoletniego burmistrza i później komisarza, p Marcelego Szczeklika, który wreszcie zasiadł na stolcu burmistrzowskim.

Po bolach porodowych w Radzie miejskiej, a potem w Kasie Chorych, której wybory nie wypadły po myśli menerów partyjnych, najwięcej kłopotu sprawia Składnica Kółek Rolniczych. Instytucja ta, **założona przez ks. Bączyńskiego, w krótkim czasie wzrosła bardzo**, dzięki solidnej pracy dyrektora. I trzeba było jednego warszawisty z czterema klasami szkoły powszechnej, który zadawszy szyku prawie całemu Pilznu, dobrze prosperującą Składnicę postawił nad brzegiem przepaści. Po szamotaniu się finansowem miejscowych czynników, przejął instytucję Związek ekonomiczny Kółek Rolniczych, którego zabiegi chirurgiczne pod przewodnictwem dyr. Przewłockiego uratują prawdopodobnie tę tak potrzebną placówkę polskiego handlu.

W czerwcu br. miasteczko nasze gościło w swych murach biskupa tarnowskiego ks. Wałęgę, który przybył na wizytację. Nie obeszło się bez bram triumfalnych i odpowiednich pzyjęć, bo Pilźnianie chcieli godnie uczcić dostojnego gościa. Dwudniowy pobyt ks. biskupa Wałęgi był prawdziwem świętem, był oderwaniem się od codziennych trosk i kłopotów.

Jedną z pierwszych trosk, to konieczna naprawa starej świątyni pilzneńskiej. Ze wspaniałe go kościoła z 14 wieku pozostały szacowne mury, które zdradzają swoje pochodzenie. Reszta pochodzi z czasów późniejszych. Mury kościelne wymagają rzetelnej naprawy, z powodu widocznych rysów. Renowacja przechodzi siły Pilzna; stąd konieczny apel pod adresem konserwatorów o dopomożenie małemu miastu w uchronieniu cennego zabytku sztuki od zagałdy. Im restauracja kościoła zacznie się wcześniej, tem lepiej.

Praca społeczna nie leży odłogiem. Starosta Skalecki nie zasypia gruszek w popiele. Akcja, celem spopularyzowania Ligi obrony powietrznej państwa przez sprowadzenie dwóch prelegentów, którzy po gminach wygłosili 32 odczyty, jest godna wszelkiej pochwały, a dobrowolne obłożenie podatkiem gmin na cel powyższy, co w r. b. przyniosło koło 500 zł., jest godne naśladowania. Również zasługą starostwa jest założenie boiska sportowego dla przysposobienia wojskowego, którego otwarcie odbędzie się z niezwykłą uroczystością.

Obok pracy społecznej Pilźnianie umieją i lubią się bawić Ruchliwa młodzież urządza i koncerty i przedstawienia amatorskie, które dają sposobność do pogłębienia życia towarzyskiego. Z prawdziwą przyjemnością notujemy przedstawienie amatorskie, urządzone przez młodzież gimnazjalną. Komedyjki: „Okrężne" i „Consilium facultatis" odegrano z wielkim nakładem pracy, poświęcając czysty dochód na kupienie kurtyny do „Sokoła", który gościnnie udziela swej sali dla tego rodzaju imprez.

Staraniem zaś młodzieży akademickiej odegrano doskonale „Chatę za wsią", poświęcając dochód na stowarzyszenie „Jutrzenkę" i dom akademicki w Krakowie.

Należy się jeszcze słów parę urządzeniu kolonji wakacyjnej dla chłopców ze Śląska na dowód, że Pilzno sięga dalej poza ciasne podwórko własnych interesów i ambicyj. Mianowicie utworzył się obszerny komitet z ks. dziekanem Morylem na czele, który zajął się urządzeniem śląskiej kolonji wakacyjnej. Z Katowic i Pszczyny przybyło 25 chłopców z p. Michną jako opiekunem, których komitet wraz z mieszkańcami przyjął muzyką i podwieczorkiem. Chłopców umieszczono w szkole rolniczej, gdzie spędzili 4 tygodnie na robieniu wycieczek, na urządzaniu gier i zabaw, czytaniu itp. Komitet ścisły nie szczędził starań, by młodym kresowcom pobyt naprawdę uprzyjemnić. Starania ks. Moryla, starosty Skaleckiego, p. Skaleckiej, pp. Wesolińskich, Łopuskiego, Tumowej, Ujwazowej. Szwajkowskiej, Biestkowej i Dudkowej powinny być silnie podkreślone. Największe zaś zadowolenie mieli zapewne członkowie komitetu w czasie odjazdu młodych Ślązaków, którzy ze łzą w oku żegnali panie, zawsze o nich pamiętające i mieszkańców, odnoszących się do sympatycznych gości z ojcowskiem ciepłem i polską serdecznością.

K. Woj.

Olbrzymie rozmiary klęski powodzi we wschodniej Małopolsce.

28 miejscowości zniszczonych w powiecie drohobyckim.

Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Województwa Lwowskiego p. **Rutkowski,** który wczoraj wrócił z powiatu drohobyckiego nawiedzonego powodzią udzielił przedstawicielowi PAT we Lwowie następujących informacyj ze swej podróży do miejsc nawiedzonych katastrofą powodzi: **Sytuacja przedstawia się groźniej niż to podały dzienniki.** W powiecie **drohobyckim** zalanych jest **28 miejsc.** Ludność pozbawiona jest żywności, albowiem **wszystkie zapasy porwane zostały przez wodę.** Z ofiar w ludziach we wsiach okolicznych stwierdzono dotąd utonięcie 14-letniej dziewczynki w Dobrewlanach. Akcję ratunkową utrudnia zupełnie **zerwanie wszystkich mostów i podmycie szos na dużej przestrzeni.** Starostwo drohobyckie zorganizowało w powiecie komitet ratunkowy.

Największe straty w powiecie drohobyckim poniósł Borysław, gdzie ulewa **zerwała wszystkie mosty** i gdzie **runęły dwie kamienice 2-piętrowe, 10 domów parterowych i 5 budek przemysłowych.** Dotąd stwierdzono **4 ofiary w ludziach.** 2 osoby utonęły w Tyśmienicy, a nadto brak 2 osób, które niewątpliwie padły ofiarą powodzi.

2 MIL. ZŁOTYCH STRAT W PRZEMYŚLE NAFTOWYM.

Z kopalń naftowych najbardziej ucierpiały kopalnie **„Piłsudski"** i **„Milano".** Ponadto wszystkie kopalnie **poniosły niesłychane straty skutkiem zerwania rurociągów, odprowadzających ropę do zbiorników i gazociągów.** Niektóre kopalnie skutkiem tego zastanowiły już pracę. Najważniejszym postulatem przemysłu naftowego jest możliwie szybkie uregulowanie komunikacji lokalnej i kolejowej. Ruch drogowy **Drohobycz-Stryj** został już uruchomiony. **Linja kolejowa Drohobycz-Stryj,** która została w kilkunastu miejscach podmulona **będzie naprawiona prawdopodobnie do niedzieli włącznie.** Wbrew alarmującym pogłoskom **Truskawiec,** prócz zamulenia łazienek **nie poniósł żadnych strat, a tembardziej żadnej straty nie ponieśli kuracjusze.**

Ogólnej cyfry strat powiatu drohobyckiego ustalić dziś niepodobna. Naczelnik urzędu Górniczego p. Markiewicz ocenia straty w **przemyśle naftowym wzwyż 2 miljonów złotych.**

Straty w plonach dochodzą do 800 tys. złotych, nie licząc strat w inwentarzach żywych, zniszczonych budynkach, mostach i drogach.

Dnia 2 bm. na całym terenie województwa lwowskiego woda opadła, wpłynąwszy do Dniestru i Sanu i sytuacja jest opanowana.

Wczoraj rano dyr. **Dr. Switalski** wyjechał na teren województwa **Stanisławowskiego, nawiedzonego jeszcze poważniej, niż województwo Lwowskie.**

Do województwa lwowskiego napływają w dalszym ciągu sprawozdania szczegółowe o rozmiarach katastrofy. W powiecie **strzyżowskim** np. ofiarą **padło 34 gmin.** Z ofiar w ludziach zanotowano utonięcie służącej Julji Kojcer.

Straszny skutek wylewu Czeremoszu.

Szkody na kilka miljonów złotych.

Stanisławów, 3 września. (PAT) Jak donosi „Dziennik Lwowski", **Bystrzyca** Nadwórniańska silnie wylała. Wezbrane fale zagrażają kolejowemu mostowi na linji Stanisławów—Halicz. Bystrzyca zalała również most kamienny w Czakałówce. **Szkody materjalne w województwie stanisławowskiem są duże.** Najbardziej ucierpiały powiaty **kossowski i tłumacki.** Komunikacja kolejowa ze Lwowem jest utrzymana, pomimo, że **dworzec w Haliczu znajduje się pod wodą.** Rzeka **Świeca** wyrządziła olbrzymie szkody firmie „Silvini". W gminie **Kmiezielniki** woda zalała **150 domów,** oraz dwa młyny. Jedna kobieta utonęła. **W Wiklicy** woda zalała **150 morgów pól i kilkadziesiąt chat.** W okręgach wsi Wiklica, Dostocz, Sankowce i wielu innych drogi i mosty uległy uszkodzeniu. **Mosty kolejowe zerwane.**

—0—

Lwów, 3 września. (PAT) „Dziennik Polski" donosi z Kuty: **Skutek wylewu Czeremoszu był straszny.** Cała nizina Czeremoszu została zalana na szerokość 2 klm. zarówno po stronie polskiej, jak i rumuńskiej. Nadbrzeżne wsie znajdują się pod wodą. **Z miast zalane: Kuty, Śniatyn, Załucze i Wyżnica** (Rumunja). **W Kutach stan wody między domami ma dochodzić do 2 metrów. Szkody są ogromne. Jest mnóstwo ofiar w ludziach.** Również **dużo bydła zatonęło.** Wzburzone fale Czeremoszu niosą **tysiące metrów kubicznych drzewa ściętego.** Szkody obliczają **na kilka miljonów złotych.**

—o§o—

Dalsze wylewy i powodzie w powiecie łańcuckim i przeworskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 września. Ze Lwowa nadeszły do Warszawy dalsze wiadomości **o wzmagającym się przyborze wód w powiatach łańcuckim i przeworskim.** W powiecie łańcuckim wystąpił San na terenie gmin Gorylówka, Sichowiec, Stare Miasto, Siedlany, Dornbach i Duchów Rzeki wylały, **zalewając po obu brzegach pola i łąki.** Komunikacja kołowa i piesza została przerwana.

W powiecie przeworskim przybierają gwałtownie **San i Wisłok,** tak, że komunikacja odbywa się **tylko łodziami.** W miejscowości **Gorzyce zalanych jest 30 domów.** Tamy ochronne na Sanie **zostały przerwane,** a wody znalazły sobie przez Gorzyce i Ubieszyn drogę do Wisłoka Zachodzi konieczność **wysiedlenia ludności z gmin zagrożonych.**

Pogorszenie się sytuacji na linji Lwów-Stryj.

Lwów, 3 września (PAT). „Wiek nowy" donosi w depeszy pod datą 2, godz. 11 przed poł., że **na linji kolejowej Lwów-Stryj** sytuacja pogorszyła się znacznie. W pobliżu Mikołajowa **woda przybiera coraz więcej** i zalewa tor kolejowy i szosę. Stan wody doszedł do 3.75 m. ponad poziom normalny. Jeżeli utrzyma się on na tym poziomie, to **przerwana zostanie komunikacja kolejowa i wszelkie połączenie ze Stryjem.** Most kolejowy na Dniestrze obok Mikołajowa **jest bardzo zagrożony.**

Wylew Białej i Dunajca.

Nasz korespondent donosi z Tarnowa: Skutkiem gwałtownych burz i opadów atmosferycznych, stan wody na rzece **Białej** począł się nagle podnosić, osiągając 4 m. ponad poziom normalny. W **Tuchowie** woda zalała 3 domy tak, że mieszkańców musiano delożować.

Również wczoraj zaczął wzbierać gwałtownie **Dunajec** tak, że woda podniosła się o 3.10 m. nad poziom normalny. Wody zalały pola, znajdujące się między wałami ochronnemi. O północy woda **zaczęła opadać** do 2.80 mtr. Ze względu na wysoki stan wody w Dunajcu, został wstrzymany upływ wód potoku meljoracyjnego do Dunajca w obrębie Bogumiłowic, skutkiem czego wody leśne wezbrały i zalały 4 domostwa w Ostrowie, które znajdują się pod wodą, ze względu na niemożność otwarcia śluz odpływowych Mieszkańców delożowano.

—0—

Akcja międzyministerjalnego komitetu ratunkowego.

Warszawa, 3 września (PAT). Dnia 2 bm. w ministerstwie spraw wewnętrznych odbyło się pod przewodnictwem szefa gabinetu ministerstwa p. Zabierzowskiego pierwsze posiedzenie międzyministerjalnego komitetu pomocy ofiarom **katastrofy żywiołowej w południowych województwach.** Po ukonstytuowaniu się komitet wysłuchał sprawozdania z dotychczasowego stanu rzeczy w dotkniętych klęską województwach, poczem **rozdzielono pomiędzy poszkodowane województwa przyznane przez Radę Ministrów kredyty na pomoc doraźną.** Następnie komitet opracował wytyczne, zmierzające do **skoordynowania** dzieła poszczególnych resortów w akcji **dalszej pomocy powodzianom,** oraz postanowił zarządzić świadczenia doraźne ze strony odnośnych ministerstw, jak **rozdawanie chleba.** zużytkowanie wojskowych **kuchni polowych** dla rozdawania gorącej strawy, zużytkowanie **łóżek, koców, bezpłatne przewożenie koleją bezdomnych uchodźców** itd. Następnie uchwalono zorganizowanie w dotkniętych klęską województwach **komitetów społecznych** wojewódzkich i powiatowych, które zajęłyby się koordynowaniem inicjatywy i ofiarności publicznej w zakresie niesienia pomocy poszkodowanej ludności, wreszcie przedyskutowano i ustalono sposób dalszej pracy komitetu, zmierzającej do przedłożenia odnośnym ministerstwom konkretnych wniosków w zakresie **pomocy rolnej, odbudowy, ulg podatkowych** itd. Następne posiedzenie odbędzie się w dn. 3 bm.

—0—

Kondolencja rządu rumuńskiego.

Warszawa, 3 września (AW). Wczoraj przed południem **rumuński charge d'affaires Grigorescu złożył w min. spraw zagranicznych kondolencję rządowi polskiemu** z powodu katastrofalnej powodzi w Małopolsce wschodniej.

Kronika telegraficzna.

Powrót min. Składkowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 września. Minister spraw wewnętrznych gen. **Składkowski** wrócił dziś w nocy z urlopu do Warszawy.

Wojewoda Bniński w Spale.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 września. Wojewoda poznański **Bniński,** rozpoczął wczoraj urlop wypoczynkowy. Na zaproszenie Prezydenta Rzeczypospolitej, wojewoda Bniński wraz z małżonką wyjechał na dwudniowy pobyt do **Spały.**

Zwolnienie urzędnika monopolu spirytusowego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 września Urzędnik działu inspekcji Dyrekcji monopolu spirytusowego, Cezary Herbut **Modzelowski, został zwolniony ze służby państwowej.** Powodem zwolnienia miało być, że **Modzelowski stawiał nieuzasadnione zarzuty wyższym urzędnikom dyrekcji monopolu i fałszywie oskarżał ich przed wyższemi władzami.** Modzelowski ma w swej niedawnej przeszłości zapisaną kartę oskarżycielską w sprawie P. K. O. i Huberta Lindego. **Doniesienie Modzelowskiego, który wówczas pracował w P. K. O., stało się jednym z powodów tak tragicznie zakończonego procesu.**

—0—

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 3 września

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w sobotę, premjera „Króla" Flers'a i Caillavet'a. Rolę tytułową wykona p. Strzelecki. Deputowanym jest p. Leliwa, jego żoną p Treszczyńska, aktorkę Teresę gra pani Wernicz. Transformacyjną rolę Blonda wykona p. Milski. Resztę ról kobiecych i męskich wykonają pp.: Barwińska. Bednarska, Drabikówna, Niedźwiecka, Osuchowska, Romowicz, Zalewska, Zelwerowiczówna, Burnatowicz, Karczewski, Krasnowiecki, Kułakowski, Kustowski, Lubiakowski, Miarczyński, Neubelt, Rozmarynowski, Suchcicki, Surzyński, Szymborski, Turski, Wysocki, Ziembiński, W ensemblowej scenie aktu III-go współdziała cały zespół kobiecy i męski. Reżyserował dyr. Nowakowski.

OPERETKA „NOWOŚCI" przy ul. Rajskiej rozpoczyna sezon 17 września b. r. polską operetką „Król Kawy" T. Millera, Lwowianina. Operetka ta cieszyła się niebywałem powodzeniem we Lwowie. ilością przedstawień prześcignęła nawet „Księżnę Cyrkówkę". Sala teatru odnowiona. Ceny miejsc niskie od 1 zł. 20 gr. do 4 zł. 70 gr.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Król" (premjera).
Niedziela. „Król".
Poniedziałek: „Król".

Co dzisiaj grają w kinach?

Bagatela: „Zabiłem" (Sessue Hayakawa).
Nowości: „Nędznicy".
Promień: „Księżna Gdańska".
Sztuka: „Za cenę duszy i ciała".
Uciecha: „Przygoda księżnej Samow" (Hela Moia).
Wanda: „Rozpętane żywioły" i „Gwiazda N. Jorku".
Warszawa: „Dziewczęta pod kontrolą".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na niedzielę, dnia 4 września 1927 r.

Kraków (422). G. 13.30—14.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon", g. 17—18.35: Transmisja z Warszawy, g. 18.40—19: Rozmaitości, g. 19—19.55: Wieczór poświęcony twórczości Adolfa Dygasińskiego: „Poeta przyrody", z recytacjami p. Jerzego Ronard Bujańskiego, artysty teatru „Reduta", g. 20—20.15: Komunikat sportowy i inne. g. 20.15—20.30: Odczyt „O Debussym" — wygł. dr J. Reiss, doc. U. J., g. 20.30: I. Koncert poświęcony twórczości Klaudjusza Debussy'ego. Wykonawcy: pp. Mela Neuger Feliksowa (fort.), p. Aleksandra Szafrańska (śpiew). Stanisław Mikuszewski (skrz.), p. Olga Martusiewiczowna (fort.), g. 22: Transmisja z Warszawy, g. 22.30—23.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111). G. 11—13: Transmisja z uroczystości sprowadzenia z powrotem do kościoła w Kodeniu Cudownego Obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej, wywiezionego przez Rosjan w r. 1875, g. 13.45—14.10: Odczyt p. t. „Zbiór owoców zimowych" (dział „Rolnictwo"), wygł. p. Jan Maciejewski, g. 14.10—14.35: Odczyt p. t. „Odkażanie zbóż ozimych" (dział „Rolnictwo"), wygł. p. Edward Mioduszewski, g. 14.35—15: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (dział „Rolnictwo"), wygł. p. Szczepan Mędrzecki, g. 15—15.05: Komunikat meteorologiczny, g. 15.05—15.30: Odczyt p. t. „Matka, a szkoła powszechna" (dział „Szkolnictwo"), wygł. p. Pelagja Restorffowa, g. 17—17.35: Audycja dla dzieci, g. 17.35: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. oraz p. Salecki (śpiew) i Stan. Nawrocki (akomp.), g. 18.35—18.55: Rozmaitości, g. 18.55—19.10: Komunikaty PAT, g. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Stulecie romantyzmu. — IV Romantyzm w muzyce" — wygł. p. Cezary Jellenta. g. 19.35—20: Odczyt p. t. „Japonja, jako pośredniczka handlu między Wschodem a Zachodem" — wygł. p. Stefan Łubieński, g. 20.30: Koncert wieczorny poświęcony twórczości G. Griega. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego. Zofja Dobrowolska-Pawłowska (śpiew). J. Dworakowski (skrzypce) i prof. L. Urstein (fort. i akomp.), g. 22: Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, komunikaty PAT i nadprogram.

Poznań (280.4). G. 12—12.25: Odczyt p. t. „Gdzie i jak należy zakładać sztuczne łąki", wygłosi inż. Jagmin. g. 12.25—12.50: Odczyt p. t. „Powstanie, rozwój i stan obecny organizacyj rolniczych w Wielkopolsce", wygłosi p. Krawczyński, g. 17.35—18.35 Transmisja koncertu z Warszawy, g. 18.35—18.40: Nadprogram, g. 18.40—18.20: Program dla dzieci, wykona p. Zygmunt Noskowski, g. 19.20—19.45: Odczyt p. t. „Barok w poezji polskiej XVII w.", wygłosi prof. dr. T. Grabowski, g. 19.45—20.10: Odczyt p. t. „Dusza i jej trwanie w poezji i filozofji greckiej" (z serji „Wierzenia starożytnych Greków"), wygłosi prof. dr W. M. Kozłowski, g. 20.10—20.30: Komunikaty. Przerwa, g. 20.30—22: Koncert wieczorny. Udział biorą: pp. Zofja Fedyczkowska, art. opery (sopran), Natalja Padlewska (fortepian). Antoni Warchałewski (baryton), Chór „Harmonia" (Poznań). prof. Łukasiewicz (akompaniament). g. 22—22.20: Sygnał czasu. Komunikaty sportowe, g. 22.20—24: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal".

Berlin (483.9 i 566) G. 9: Poranek świąteczny, g. 11.30: Koncert ork. wojskowej, g. 17: Koncert, g. 20.30: Muzyka lekka i recytacje, g. 21.15: Koncert poświęcony twórczości E. Griega, g. 22.30: Muzyka taneczna.

Wrocław (322.6). G. 12: Koncert symfoniczny. g. 16.30: Muzyka lekka, g. 20.15: Wieczór muzyki Griega, g. 22.15: Muzyka taneczna.

Frankfurt (428.9) G. 12: Koncert, g. 13: Pieśni, g. 15: Program dla młodzieży, g. 16: Koncert cytrzysty M. Hoflera. g. 19: „Carmen", opera Bizeta, następnie muzyka taneczna.

Langenberg (468.8). G. 9: Poranek świąteczny, g. 11: Koncert na organach, g. 13: Muzyka kameralna, g. 17.30: Koncert, g. 19.30: „Trubadur", opera G. Verdiego następnie muzyka taneczna.

Wiedeń (517.2). G. 10: Koncert na organach, g. 11: Koncert ork. symfon., g. 16.15: Koncert, g. 18.15: Koncert tercetu, g. 20.05: „Na rozkaz księżnej", operetka Granichstaedtena.

—0—

Przegląd czasopism.

— **ŚWIATOWID** nr. 36 (161). Pieni się, perli, szumi ruchliwa fala życia i załamuje błyskotliwie w pięknych odbiciach ilustracyj „Światowida". Człowiek współczesny, który ukochał ruch, a wszelkie jego przemiany, jeśli nie może ich przeżyć bezpośrednio, pragnie przynajmniej oczyma ogarnąć, znajdzie w „Światowidzie" pełne zaspokojenie swego tak szerokiego dzisiaj horyzontu widzenia. Więc ostatni numer pozwoli uprzytomnić sobie i podniosłość państwową czy narodową w świetle zdjęć z dożynek w Spale i uroczystości w Brodnicy, zobaczyć rosnącą młodą siłę żołnierską w zdjęciach, ilustrujących wychowanie fizyczne młodzieży, oraz ćwiczenia „Strzelca" w Skolem. Wśród kalejdoskopu obrazów-wzruszeń nie zabraknie i artystycznych wzruszeń, z pośród których najbardziej tym razem zachwycą doskonałe zdjęcia mistrzowskich ewolucyj tanecznych. Całość pieni się, perli błyskotliwą falą życia — i porywa nasze nerwy i oczy, także dzięki doskonałej plastyce wszystkich ilustracyj.

—0—

Ostatnie **„Wiadomości Literackie"** przynoszą artykuły Felicji Kruszewskiej i Pawła Ettingera o Williamie Blake, wybitnym angielskim poecie i plastyku, od którego zgonu minęło w lipcu sto lat. E. Boyé pisze o „Machiavellu w faszystowskich Włoszech", Karol Irzykowski w recenzji z ostatniej książki redaktora Konstantego Srokowskiego p. t. „Elita bolszewicka" rozpatruje z odmiennego, niż zazwyczaj, stanowiska, czysto literackiego, całą dotychczasową działalność autora zarówno literacką jak publicystyczną i dziennikarską. H Drzewiecki daje sprawozdanie z „Dalaj Lamy" Sieroszewskiego, R. Reicherówna z dwóch powieści. Karin Michaelis, A. Wyleżyński pisze o „Włoskiej pantominie futurystycznej" i t. d.

Kultura i sztuka.

PADEREWSKI, który bawił kilka dni w Paryżu w przejeździe z Nowego Jorku, odjechał do Szwajcarji

OTWARCIE SEZONU W TEATRACH POZNAŃSKICH. Otwarcie sezonu w operze poznańskiej zostało zapowiedziane na sobotę 3 b. m. Dana będzie „Halka" Moniuszki. W Teatrze Polskim występuje w dalszym ciągu Fertner, w teatrze Nowym rozpoczyna jutro występy „Perskie Oko" z Warszawy.

UJEMNY WYNIK KONKURSU NA SZTUKĘ LUDOWĄ. Związek Teatrów Ludowych komunikuje nam: W kwietniu 1926 r. Związek Teatrów Ludowych z Centralnym Związkiem młodzieży wiejskiej ogłosiły konkurs na inscenizacyjne opracowanie ludowej uroczystości dożynek na szczegółowo określonych warunkach. Na konkurs nadesłano 10 prac. W celu dokonania oceny nadesłynych prac zwołane zostało w dniu 18 czerwca b. r. posiedzenie sądu konkursowego w następującym składzie: pp. Leon Schiller, Franciszek Siedlecki, Tadeusz Mayzner, Jędrzej Cierniak i Adam Bień. Sąd konkursowy uznał, że żadna z nadesłanych pracy nie odpowiada warunkom konkursu, wskutek czego żadna nie zostanie nagrodzona Nadesłane prace zostaną na żądanie zwrócone autorom.

POLSKIE ZDOBNICTWO KSIĄŻKOWE BUDZI PODZIW NA WYSTAWIE LIPSKIEJ. Odbywająca się równocześnie z wielkiemi targami lipskiemi międzynarodowa wystawa zdobnictwa w salach starego uniwersytetu prezentuje się nadspodziewanie okazale. Zwłaszcza imponująco przedstawia się na tej wystawie skromny rozmiarami, ale z nadzwyczajnym smakiem urządzony dział polski, który budzi zachwyt wszystkich zwiedzających bez względu na narodowość.

Dział polski na międzynarodowej wystawie zdobnictwa książkowego uważać należy za celowy i piękny sukces propagandy zagranicą.

Żłóbki dla niemowląt w zakładach fabrycznych

Dnia 30 sierpnia b. r. p. minister pracy i opieki społecznej podpisał rozporządzenie, określające w stosunku do niektórych zakładów pracy termin wejścia w życie obowiązku **urządzenia i utrzymywania żłóbków dla niemowląt.** Rozporządzenie powyższe zostało wydane na podstawie ustępu 1 art. 22 ustawy z dnia 22 lipca 1924 roku w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, w brzmieniu ustalonem ustawą z dnia 5 sierpnia 1926 r. i stosownie do § 10 rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej z dnia 11 marca 1927 roku.

Rozporządzenie zawiera pierwszy spis zakładów pracy państwowych i prywatnych, w których **maja być uruchomione żłóbki** dla niemowląt do dnia 1 stycznia 1928 r. i zostało wydane na podstawie porozumienia między ministerstwem pracy a władzami, którym podlegają zakłady państwowe, wymienione w powyższym spisie, oraz na podstawie porozumienia między ministerstwem pracy i właścicielami przedsiębiorstw prywatnych, wymienionych w tym spisie. Znaczna większość zakładów pracy, wymienionych w rozporządzeniu, jest własnością państwową.

Należy podkreślić duże zrozumienie społeczne właścicieli tych zakładów pracy, którzy żłóbki u siebie wprowadzają. Dalsze spisy zakładów pracy, obowiązanych do uruchomienia żłóbków, będą się ukazywały w miarę osiągniętego porozumienia między ministerstwem pracy i władzami, którym podlegają państwowe zakłady pracy oraz ministerstwem pracy i przedsiębiorcami prywatnymi.

Należy przypuszczać, że osiągnięcie porozumienia nie napotka na trudności.

Kontrasty w modzie.

Żywe kontrasty barw są obecnie nakazem mody, obowiązującym również w dziedzinie futer. Poza tem, że modne są niektóre gatunki futer, zwracające uwagę już swoim żywszym deseniem, efekt podnosi się jeszcze przez zastosowanie okładów z innego futra, kontrastującego barwą.

Wygląda to nieraz bardzo ładnie i elegancko, jeżeli ta kombinacja pozornych kontrastów zawiera w istocie swojej wewnętrzną harmonję.

Naprzykład czarny płaszcz z perskich baranków traci dużo ze swojej nadmiernej sztywności i ciężkości, jeżeli przybrany jest srebrzysto-szarym kołnierzem i mankietami z takiegoż samego futra. Jeżeli płaszcz ten ma służyć jako okrycie wieczorowe, to można jako najsilniejszy kontrast barwy dodać do niego okład z gronostajów. 1.



Również wieczorowy cape z gronostajów nie powinien jaśnieć niepokalaną białością, ale bardzo ładnie wygląda, jeżeli jest ubrany złocisto-brunatnemi nurkami. Przyczynia się to do uwydatnienia prostej i smukłej linji.

Jeszcze silniej to kontrastowanie barw uwydatnia się przy płaszczach sukiennych, jedwabnych i przy sukniach, zwłaszcza wieczorowych, gdzie wszelkie kombinacje i zestawienia barw są możliwe i dopuszczalne. Owe modne dawniej jednobarwne komplety z trzech części, ustąpiły miejsca różnokolorowości barw, efektownie zestawionych. Kombinacja barwy czarnej i białej jest również ogromnie modna.

Płaszcze jesienne ożywia się również przy pomocy wąskich aplikacyj ze skóry barwy kontrastującej z kolorem płaszcza. Jaga.

Szósty Zjazd Polsk. Przemysłu Cukrowniczego

Dnia 1-go b. m. nastąpiło w Warszawie otwarcie 6-go Zjazdu cukrowników Rzeczypospolitej Polskiej, poświęconego uczczeniu stulecia cukrownictwa polskiego. Zjazd zaszczycił swą obecnością, oprócz przedstawicieli cukrownictwa P. Prez. Rzeczypospolitej. Przybyli również pp. min. przemysłu i handlu p. Kwiatkowski, rolnictwa Niezabytowski, podsekretarz stanu Doleżal, dyr. Instytutu Eksportowego Marjan Turski, prezes banku gospodarstwa krajowego dr. Roman Górecki, prez. m. st. Warszawy p. Zygmunt Słomiński, przedstawiciele cukrownictwa angielskiego, czechosłowackiego i holenderskiego, oraz wiele innych wybitnych osobistości. Ogółem na zjazd przybyło kilkaset osób.

Zjazd otworzył p. prezydent Józef Żychliński, witając P. Prez. Rzeczypospolitej i wszystkich zebranych. Prez. Żychliński w krótkich słowach streścił historję polskiego cukrownictwa.

W imieniu rządu powitał zjazd p. minister Kwiatkowski, podkreślając wielkie znaczenie przemysłu cukrowniczego dla państwa, oraz uznając jego zasługi, jako najstarszej gałęzi naszego przemysłu. Cukrownictwo jest dźwignią polskiego rolnictwa i zadaniem zjazdu powinno być podkreślenie ścisłej współpracy między rolnictwem, a przemysłem. Na zakończenie minister Kwiatkowski przyobiecał cukrownictwu **przychylną opiekę rządu.**

Obszerny referat wygłosił p. Jan Zagleniczny, prezes Związku Zaw Cukrowni b. Królestwa Polskiego. P. Zagleniczny zaznaczył, że cukrownictwo polskie powstało, jako fabrykacja domowa i stopniowo się doskonaląc doszło do wysokiego stanu obecnego. Większość przemysłu cukrowniczego jest dziś skartelizowana, posiada organizację centralnej sprzedaży i jest ściśle związana z dwoma bankami. Przemysł cukrowniczy został odbudowany po wojnie, dzięki wielkim wysiłkom i ogromnemu nakładowi pracy. Polska posiada obecnie 70 cukrowni, w tem 14 rafinujących Mówca zaznaczył, że są wszelkie dane, że spożycie cukru w Polsce, w miarę odbudowy powojennej i polepszenia stanu gospodarczego, będzie się stale zwiększało i rokuje najlepsze nadzieje polskiemu cukrownictwu.

P. dr Drzażdżyński, dyrektor Związku Zachodnio-polskiego Przemysłu Cukrowniczego wygłosił referat na temat „Rządy a cukier". W referacie tym, p. dr. Drzażdżyński dał historyczny pogląd na dzieje wzajemnych stosunków między rządami poszczególnych państw, a cukrownictwem buraczanem. Dr. Drzażdżyński zauważył dalej, iż założenie kartelu jest najpoważniejszem dziełem cukrownictwa.

Na referacie tym zakończyły się obrady 1-go dnia zjazdu.

W drugim dniu obrad VI zjazdu cukrowników Rzeczypospolitej Polskiej plenarne zebranie uczestników zjazdu rozpoczęło się referatem p. Z. Przyrembla, redaktora „Gazety Cukrowniczej", na temat „Krótki rys historji cukrownictwa w Polsce". W dalszym ciągu porządek dzienny posiedzenia przewiduje referaty: prof. K. Smoleńskiego o nowych prądach w chemji cukrowniczej, i W. Osten-Sackena na temat „Kartel cukrowniczy polski a inne kartele cukrownicze w Europie".

Po południu o godz. 4 m. 30 uczestnicy zjazdu odbyli wycieczkę statkiem na Wiśle. Dziś przed południem uczestnicy zjazdu zwiedzili Instytut chemiczno-techniczny na Żoliborzu. Wieczorem odbędzie się raut w salonach Resursy kupieckiej.

Rezultaty naukowej organizacji pracy

W jednym z ostatnich numerów „Coal Age", pisma wychodzącego w Stanach Zjednoczonych, poświęconemu przemysłowi górniczemu, znajduje się artykuł inż. Wallace Clark, który przebywał w Polsce jako członek misji prof. Kemmerera. Z artykułu tego dowiadujemy się, że i w Polsce przeprowadzono gdzieniegdzie poważne **inowacje w dziedzinie naukowej organizacji pracy,** inowacje tego rodzaju, że **budzą one podziw nawet wśród najbardziej rutynowanych organizatorów amerykańskich.**

W sprawozdaniu swojem p. Clark stwierdza, że zwiedził trzy kopalnie w Polsce, w których stosowane są zasady naukowej organizacji i najnowsze metody zdobycia węgla. Jedna z tych kopalń jest własnością rządową, druga do połowy w rękach francuskiego syndykatu, trzecia wreszcie stanowi własność prywatną. Kopalnia prywatna w Grodźcu, koło Będzina, przeprowadziła badania czasu poszczególnych faz, momentów, wszystkich prac związanych z wydobyciem węgla. Czasy te zapisywano na kartkach kolorowych, obmyślonych przez prof. Adamieckiego. Na podstawie tych wykresów kierownictwo odkrywało szereg momentów hamujących bieg pracy lub innych czynności z tą pracą związanych.

Po skorzystaniu z wykresów osiągnięto niezwykle dodatnie wyniki, n. p. przy transporcie drzewa budulcowego, odgrywającego w kopalni bardzo ważną rolę przy budowie posadzek i chodników, wydajność na jednego człowieka w ciągu godziny wzrosła po ostatnim etapie badań z 3,6 m^3 na 13.3 m^3, czyli o 190 proc., tak, że **rezultat pracy podniósł się naogół trzykrotnie dla każdego robotnika, zajętego przy transporcie drzewnym.** Oczywiście i zarobki robotników w oddziałach, w których usprawnienie pracy oparto na naukowych badaniach wzrosło znacznie, a skutkiem tego stosunek robotników do kierownictwa układa się jak najlepiej. P. inż. Wallace Clark stwierdza przeto, że nawet w dziedzinie pracy górniczej, która więcej niż jakakolwiek inna kryje w sobie możliwości nieprzewidzianych można osiągnąć przez zastosowanie środków, które daje naukowa organizacja pracy, zdumiewające rezultaty.

Niezwykle pochlebna opinja amerykańskiego inżyniera o reorganizacji pracy w polskiej kopalni dokonanej w tak ciężkich naszych warunkach, **powinna być zachętą dla innych przedsiębiorców, ku racjonalizacji produkcji na naukowych podstawach.**

—0—

Dział gospodarczy

O kapitały krajowe.

Ze sfer gospodarczych nadsyłają nam artykuł, poruszający ważne zagadnienie popierania kapitalizacji krajowej i oświetlający je w sposób swoisty. Notujemy artykuł ten z obowiązku publicystycznego, zachowując dla siebie zastrzeżenia co do pewnych tez i wniosków w nim zawartych.

W życiu ekonomicznem Polski, perjodycznie modne są pewne hasła ekonomiczne, od których uzależnia się sanację gospodarki. Hasła te bywają często stosowane przesadnie, tak, że skutki bywają nieraz odmienne od założenia.

I tak po zakończeniu wojny, wydawało się słusznem zamknięcie wszelkiego wywozu nietylko artykułów spożywczych, ale i innych, jak węgiel, nafta, drzewo, metale itp. w przypuszczeniu, że przez eksport tych materjałów pozbywamy się majątku narodowego na rzecz zagranicy. Ten pogląd utrzymywał się przez długi czas, mimo, że istotna racja naszego gospodarstwa nakazywała właśnie eksport. Dopiero poważne pogorszenie się naszego bilansu handlowego spowodowało danie hasła do eksportu. Zaczęto zatem eksportować, ale nietylko towary specjalnie eksportowe, ale w ogromnych ilościach zboże, bydło, jaja, etc., tak, że w konsekwencji musieliśmy tesame artykuły z powrotem przywozić z zagranicy, płacąc za nie odpowiednio wyższe ceny, a tem samem powodując podrożenie wszystkich tych artykułów w kraju.

Obecnie przyszła nowa moda, a mianowicie hasło ściągania do kraju kapitałów zagranicznych z braku własnych. Hasło to jest słuszne, gdyż kapitały zagraniczne przyczynią się bezsprzecznie do ożywienia naszego gospodarstwa, ale kto wie, czy i tu sfery miarodajne, popierając tę tendencję bezkrytycznie, nie przechodzą w przesadę. Jak bowiem wiadomo, rząd starając się wszelkiemi sposobami o kapitały zagraniczne w formie kredytów rządowych, komunalnych, kredytów towarowych i popierając grynderstwo zagranicznych przedsiębiorstw, które pod rozmaitemi postaciami partycypują w przedsiębiorstwach państwowych, albo też zakładają filjalne przedsiębiorstwa, przyznaje tym przedsiębiorstwom, względnie kapitalistom zagranicznym, cały szereg ulg podatkowych, celnych, walutowych, udziela różnych gwarancyj etc., celem pobudzenia ich do coraz to większych inwestycyj na gruncie polskim.

Postępowanie to, aczkolwiek gospodarczo uzasadnione, nie powinno być stosowane jedynie wobec zagranicy. Nie wolno bowiem rządowi zapominać, że i u nas istnieją kapitały, aczkolwiek niewielkie, to jednak wcale poważne, które w obawie przed ministerstwem skarbu leżą ukryte i nieczynne. Można bowiem stwierdzić z całą pewnością, że u nas istnieją kapitały lokowane nietylko w bankach lub też safach prywatnych, ale i kapitały, umieszczone zagranicą, na rachunek obywateli polskich, które stamtąd wchodzą do kraju pod firmą zagraniczną, jako kapitały obce, aby działać pod osłoną przywilejów tymże firmom przyznanych.

Kto zna stosunki i obserwuje je u władz skarbowych, wie doskonale, że urzędnicy podatkowi są wrogo usposobieni, wobec kapitału krajowego i nic dziwnego, że kapitał ten przed wrogiem się ukrywa. W ten sposób stwarza się nonsens gospodarczy, który jest wielce niebezpieczny dla naszego życia ekonomicznego. Każda prośba lub propozycja, pochodząca od naszych kapitalistów krajowych, rozpatrywana jest zarówno w ministerstwach, jakoteż przez wszelkie władze komunalne a priori nieprzychylnie, a jeśli któryś z czynników miarodajnych z rozsądku chciałby niekiedy iść po linji danych propozycyj, obawia się, by go nie posądzono o jakąś tajną spółkę z proponentem, dla którego dane poparcie wchodziłoby w rachubę, a któregoby petentowi zagranicznemu w tych samych warunkach bez zastrzeżeń udzielono. Ta tendencja forytowania przedsiebiorstw zagranicznych z jednej strony, z drugiej zaś odpychanie i tłumienie inicjatywy własnego kapitału, powoduje przedewszystkiem bierność naszych przedsiebiorców w sprawach finansowych i ukrywanie kapitałów u nas istniejących i nieczynnych, a w najlepszym wypadku ujawniających się pod firmą zagraniczną.

Stosunki te powodują niestety dalsze zubożenie naszego gospodarstwa, poderwanego już zresztą ciężarami wojny i niedomaganiami powojennemi. Z czasem rozpanoszy się u nas wyłącznie kapitał zagraniczny, którego produktywne nadwyżki w postaci zysku automatycznie wpłyną zagranicę. Władze skarbowe powinny się liczyć z mentalnością obywateli i postępować wobec nich conajmniej tak oględnie, jak to czynią w stosunku do firm zagranicznych, inaczej bowiem rezerwoar kapitału krajowego choćby się z czasem poważnie zwiększył, nigdy nie będzie stał do dyspozycji naszego gospodarstwa, lecz na usługach firm zagranicznych, które eksploatować go będą ze szkodą dla skarbu państwa.

Wiadomą jest rzeczą, że dziś średnio zamożni ludzie nie składają oszczędności w bankach z obawy przed władzami skarbowemi, które wykonywują kontrolę w naszych instytucjach bankowych.

Władze skarbowe powinny się liczyć z tem, że nieuniknione są nadużycia nieuczciwych podatkowców, taksamo, jak nieuniknione jest przemytnictwo na granicach celnych, natomiast muszą mieć na oku ogólny dobrobyt obywateli, z którego władze skarbowe ciągle w większej mierze czerpać mogą dochody dla skarbu państwa. Tylko przez liberalną politykę podatkową, a przedewszystkiem zaś przez stosowanie wobec kapitałów krajowych takich samych zasad, jak wobec kapitałów obcych, można zużytkować oszczędności oraz rezerwoar kapitałów krajowych, który stanowi podstawę racjonalnej gospodarki państwowej.

———o§o———

Djarjusz ekonomiczny.

— **Energiczne egzekucje zaległych podatków,** a to w szczególności zaliczek podatku obrotowego i należności z tytułu podatku dochodowego wprowadzone być mają we wrześniu.

— **Wartość połowu ryb na naszem wybrzeżu morskiem** w drugim kwartale br. wyraziła się w kwocie 494.061 zł. Najobfitszym był połów flonder, który stanowił przeszło 50% całkowitego połowu.

— **Rokowania handlowe polsko-łotewskie prowadzone są w szybkiem tempie.** Zdołano osiągnąć rozwiązanie wszystkich najważniejszych trudności w sprawie kontyngentów towarów, oraz zezwoleń.

— **Projekt utworzenia w Wilnie wielkiego spichrza żyta w Polsce** jest przedmiotem ankiety instytucyj rolniczych. Równocześnie projektowane jest skoncentrowanie rezerw pszenicy w Poznaniu i we Lwowie.

— **Rokowania celem zawarcia traktatu handlowego między Francją a St. Zjednoczonemi,** opartego na klauzuli największego uprzywilejowania, ma podjąć wkrótce rząd francuski.

— **Nowe posiedzenie komisji badania kosztów utrzymania w Warszawie,** odbędzie się w poniedziałek 5-go bm.

— **Wydobycie węgla w zagłębiu ostrawskiem, czechosłowackiem osiągnęło 105% normy przedwojennej,** podczas gdy jeszcze w lipcu ub. r. zdolność produkcyjna tego zagłębia dochodziła do 79%.

———o§o———

Kronika ekonomiczna.

LETNIE ULGI TRANSPORTOWE. W celu odciążenia kolei w okresie miesięcy jesiennych, ministerjum komunikacji zastosowało szereg ulg transportowych na okres letni. — Przedewszystkiem zniesiono dopłatę za używanie wagonów krytych, aby zachęcić klijentów do korzystania z tych wagonów, których zapas jest dostateczny. Następnie cukrownie otrzymały specjalne kredyty na przewóz węgla z kopalń w okresie letnim. Dla powiększenia obrotu wagonów węglarek, których w roku bieżącym zbudowano 2.400 i zamówiono 2.000, z czego połowa będzie gotowa na jesieni br. Ponadto przyśpieszono naprawę wagonów w warsztatach kolejowych, oraz wynajęto za granicą od towarzystw prywatnych 5.000 węglarek.

NIEBYWAŁA ROZBUDOWA GDYNI. Jesienny sezon budowlany w Gdyni przybrał kolosalne rozmiary. W ostatnim tygodniu rozpoczęto budowę kilku monumentalnych gmachów, m. in. „Żeglugi Polskiej", urzędu pocztowo-telegraficznego oraz stacji meteorologicznej. Pozatem buduje się 30 kilkupiętrowych domów prywatnych. Regulacja wszystkich ulic w mieście została już ukończona.

NIEWIELKI WZROST PRODUKCJI CYNKU NA G. ŚLĄSKU W LIPCU B. R. Produkcja przemysłu cynkowego w lipcu na G. Śląsku w porównaniu z czerwcem roku bież. wykazuje niewielką poprawę. Ogólna produkcja cynku surowego wynosiła w lipcu 11 000 ton, tj. o 203 ton więcej aniżeli w czerwcu. Walcownie cynku wykazują w lipcu również zwiększenie produkcji w porównaniu z miesiącem poprzednim o 150 ton, wyprodukowały bowiem w lipcu 1.111 ton blachy cynkowej. Naogół przemysł cynkowy w miesiącu lipcu nie wykazuje większych zmian we wszystkich działach swej produkcji.

KOSZTA HANDLOWE WOLNE OD PODATKU OBROTOWEGO. W wyniku złożonego przez Związek Banków w Polsce memorjału min. skarbu wyjaśniło, że w instytucjach kredytowych nie należy włączać do sumy obrotu, podlegającej opodatkowaniu, tych pozycyj kredytowych z rachunku „koszta handlowe", które zawierają zwroty od klijentów za książeczki czekowe, porto i depesze itp., po należytem udowodnieniu przez płatnika, że koszta powyższe stanowią rzeczywiście zwrot poniesionych w zastępstwie klijentów wydatków. Powyższe zarządzenie, w myśl zarządzenia ministerstwa, ma być stosowane, poczynając od wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok 1927.

SPÓŁDZIELNIA RYBACKA W GDYNI. — „Gazeta Gdańska" donosi z Gdyni, że nowo otworzona spółdzielnia rybacka, korzystająca z szerokiego poparcia władz rządowych, otrzymała długoterminowy kredyt państwowy na zakup sieci i sprzętu rybackiego. Spółdzielnia dokonała wielkich zakupów sieci, które na bardzo dogodnych warunkach sprzedaje swym członkom, udzielając długoterminowego kredytu. Spółdzielnia uzyskała równocześnie znaczniejszą sumę, gdyż ponad 150 tys. zł. na naprawę kutrów rybackich i domków rybackich na całem wybrzeżu. Pozatem Bank Gospodarstwa Krajowego przez swój oddział w Gdyni otworzył specjalny kredyt na zainstalowanie stoczni rybackiej, oraz otrzymał pod jej budowę bezpłatnie odpowiedni teren.

NOWA FABRYKA NARZĘDZI ROLNICZYCH POD WARSZAWĄ. „Rynek metalowy i maszynowy" dowiaduje się z miarodajnego źródła, że organizacje rolnicze b. Kongresówki przy pomocy kapitałów zagranicznych przystępują w najbliższym czasie do budowy wielkiej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych pod Warszawą. Kapitał zakładowy fabryki wynosić będzie narazie 5 milj. dol.

TRANSPORTER POLSKIEGO POMYSŁU W GDYNI. W porcie gdyńskim na molu południowym odbyły się w dniu dzisiejszym próby nowej maszyny do przeładunku węgla, tak zw. transportera, pomysłu inż. Zbitniowskiego. Maszyna ta wybudowana została w fabryce, w Inowrocławiu pod osobistem kierownictwem wynalazcy, przy poparciu finansowem Tow. Elibor. Maszyna polega na systemie ulepszonych transporterów, ustawionych na wąskotorowej kolejce, biegnących ku środkowi, skąd elewatory przenośne doprowadzają transporterem węgiel wprost do luk okrętowych. Maszyna obsługuje równocześnie cztery trzydziestotonowe wagony. Przedsięwzięte pierwsze próby wykazały sprawność przeładunkową maszyny ponad 120 ton na godzinę. Sprawność ta w odpowiednich warunkach może być podwyższona ponad 200 ton węgla przeładowywanego na godzinę. Zastosowanie transportera wynalazku inż. Zbitniowskiego na szerszą skalę, przyśpieszyć może według zgodnej opinji rzeczoznawców, w wielkim stopniu przeładunek węgla w porcie gdyńskim, przy bardzo drobnym stosunkowo nakładzie kosztów, pozwalając przedewszystkiem na znacznie szybszą niż dotychczas odprawę węgla.

SEZON W PRZEMYŚLE CEMENTOWYM. Mimo wzmożonego ruchu budowlanego cementownie nie osiągnęły oczekiwanych w pełni sezonu t. zn. w lipcu i sierpniu br. ilości zleceń wysyłkowych. Wskutek tego cementownie są zatrudnione przeciętnie niżej 60 proc. swej normalnej wydajności. Całe zużycie tegoroczne, jak dotychczas stosunkowo niewiele przewyższa zapotrzebowanie roku ubiegłego.

Cena cementu 1 września br. wynosi zł. 8.60 loco Warszawa, zł. 8.25 loco Łódź, zł. 7.70 loco Kraków, zł. 8.90 loco Lwów, to znaczy została podwyższoną o 30 groszy na 100 kg. — Znajduje to swe usprawiedliwienie w znacznej podwyżce cen węgla oraz robocizny.

Sądząc z wysyłek cementu do poszczególnych województw, najintensywniej postępuje budowa w województwie śląskiem, dalej w województwach warszawskiem, krakowskiem i kieleckiem, najsłabiej zaś w województwach poleskiem, wileńskiem i nowogrodzkiem.

Oczekiwanych inwestycyj rządowych i komunalnych narazie jeszcze nigdzie nie przeprowadza się na większą skalę.

Walne Zgromadzenie Banku Małopolskiego, Ski Akc.

Dnia 31 sierpnia br. odbyły się w Banku Małopolskim dwa Walne Zgromadzenia akcjonarjuszy, tj. za okres sprawozdawczy 1925 i 1926 r., pod przewodnictwem p. Aleksandra Lednickiego, który po załatwieniu wskazanych statutem formalności, powitał przedstawicieli rządu p. Józefa Gregera, prezesa Izby Skarbowej i jego zastępcę p. Stanisława Nowaka, oraz notarjusza dra Jana Mycińskiego. Na skrutatorów zaprosił przewodniczący p. dra Pawła Horaina i Ksawerego Mikuckiego, zaś na sekretarza p. Stanisława Parę, poczem ogłosił posiedzenie za otwarte.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący przedstawił powody, dla których Walne Zgromadzenie za rok 1925 odbywa się dopiero obecnie, łącznie z Walnem Zgromadzeniem za r. 1926. nadmienia, że stało się to w porozumieniu z władzami, a przedewszystkiem dlatego, aby ogółowi akcjonarjuszy móc przedłożyć, wraz z wynikami bilansu, sprawozdania i wnioski, co do tych ważnych zamierzeń i posunięć, które z bilansu siłą konieczności wynikają, a które zakończyły się szczęśliwie przeprowadzoną sanacją.

Poczem przystępuje przewodniczący do spraw zamieszczonych na porządku dziennym i udziela głosu p. dyr. Albertowi Ungarowi, który złożył obszerne sprawozdanie z obu okresów, zaznaczając, że katastrofalne przejścia, jakie zaciążyły nad bankowością polską — musiały znaleźć także swój wyraz w bilansach. Już w drugiej połowie r. 1924 odczuwać się dała coraz dotkliwiej ciasnota gotówki, pociągająca za sobą zwyżkę stopy procentowej która odbiła się szkodliwie na całym życiu gospodarczym.

W dalszym przemówieniu przedstawił dyr. Ungar okres poinflacyjny, wprowadzenie waluty opartej na złocie, reformę finansową i gospodarczą, dokonaną wyłącznie własnym wysiłkiem, bez pomocy kapitałów zagranicznych, fatalny nieurodzaj w r. 1924, konieczność importowania zagranicznego zboża, ujemny wpływ polityki cłowej, oraz silne opodatkowanie.

W takich warunkach musiała się zachwiać nasza waluta, z końcem lipca 1925 r. załamał się kurs złotego, co wywołało wycofywanie zagranicznego kapitału i wypowiadanie przyznanych już kredytów. Kryzys gospodarczy występuje w coraz ostrzejszej formie, ofiarą jego padają w pierwszym rzędzie banki, które na skutek runu, jaki miał miejsce w sierpniu i wrześniu, spowodowały wstrzymanie wypłat w kilku bankach

Wobec tych przejawów Dyrekcja była zmuszona zwrócić szczególną uwagę w kierunku zmniejszenia kosztów handlowych, przez odpowiednią redukcję aparatu bankowego. Postanowiono zwinąć oddziały banku w Jaśle, Podgórzu, Tarnowie, Rzeszowie, Stanisławowie i Zakopanem. Równocześnie przeprowadzono wydatną redukcję personalu, która objęła ¼ personalu.

Wykazany bilansem deficyt w kwocie zł. 916.143'67 pokryty będzie w części przez całkowite użycie funduszu rezerwowego zwyczajnego zł. 586.004,57, oraz pozostałość z zysku z r. 1924 zł. 30.363,32, tj. łącznie zł. 616.367,89, zaś resztująca kwota zł. 299.775.78 przeniesiona zostanie jako strata na rok następny.

Następnie przystąpiono do omówienia okresu sprawozdawczego za rok 1926.

Spuścizna z r. 1925 stawiała niekorzystne horoskopy także na r. 1926. Pierwsza połowa r. 1926 pozostaje pod ujemnym wpływem załamania się kursu złotego, deficytu budżetu państwowego i handlowego, drożyzny i wzrastającego bezrobocia. Dopiero w drugiej połowie r. 1926 sytuacja gospodarcza zaznacza się pewnem odprężeniem. Ogólna poprawa sytuacji gospodarczej postępuje w wolnem tempie, dłużnicy naciskani o zwrot udzielonych kredytów, tylko w małej mierze spełniają swe zobowiązania. Musiano intenzywniej zmuszać opornych dłużników, wdrażać procesy, które kończyły się przeważnie dobrowolną ugodą.

Redukcję personalu kontynuowano w dalszym ciągu, która objęła w roku sprawozdawczym 85 pracowników, ograniczając stan personalu w r. 1926 do 112 osób. Oszczędność uzyskana przez te zarządzenia w roku 1926 w porównaniu z r. 1925 wynosi 544.936.59, co do samej dochodowości, to takowa przedstawia się w roku sprawozdawczym niekorzystnie.

Głównym powodem niedoboru bilansu w sumie zł. 1,927.356,26, była dążność do odpisania tych wszystkich pozycyj, których terminowa realizacja mogła być podana w jakąkolwiek wątpliwość. W tym kierunku Dyrekcja starała się zastosować bardzo surową miarę, aby wobec zamierzonej sanacji banku wykluczyć, o ile to da się przewidzieć, jakiekolwiek odpisy na czas przyszły. Uczynione w roku sprawozdawczym rezerwy na straty z powodu wątpliwych pretensyj wynoszą zł. 1,295.500,96.

Strata wykazana bilansem pokrytą zostanie przez zmniejszenie kapitału zakładowego o zł. 2,000.000, tj. do sumy zł. 1,000.000. Ponieważ sytuacja banku wymaga sanacji i wzmocnienia finansowego, rozpoczęto akcję w stosunku do głównych wierzycieli, tj. Banku Gospodarstwa Krajowego, reprezentującego państwowy fundusz sanacyjny i Powszechnego Austrjackiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Wiedniu, a następnie do uzyskania dopływu środków obrotowych, potrzebnych do rozwinięcia szerszej działalności banku. Rokowania prowadzone w tym kierunku po długotrwających pertraktacjach doprowadziły do następującego porozumienia:

Kapitał bankowy, jaki pozostaje po wspomnianej wyżej redukcji z 1,000 000, zostaje podwyższony na 5,000.000 zł., a objęcie jego jest z góry zapewnione przez silną grupę krajowych akcjonarjuszy, wspólnie z Powszechnym Austrjackim Zakładem Kredytowym Ziemskim w Wiedniu. Grupa powyższa przedstawia następujący skład: pp. Władysław hr. Jezierski, Aleksander Lednicki, Alfred hr Potocki, Janusz ks. Radziwiłł, Józef Targowski i Zdzisław hr. Tarnowski, posiada większość kapitału akcyjnego, zapewniającego tem samem polski charakter Banku Małopolskiego.

To decydujące posunięcie ku zupełnemu uzdrowieniu banku było przedmiotem osobnego punktu Walnego Zgromadzenia, na którym zapadły odnośne uchwały. Stosunek Banku Małopolskiego do Powszechnego Austrjackiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego został zacieśniony przez silniejszy udział tej instytucji w kapitale akcyjnym, tudzież przez rozszerzenie interesu bankowego w związku z fuzją z Lwowskim Bankiem Unji w Polsce.

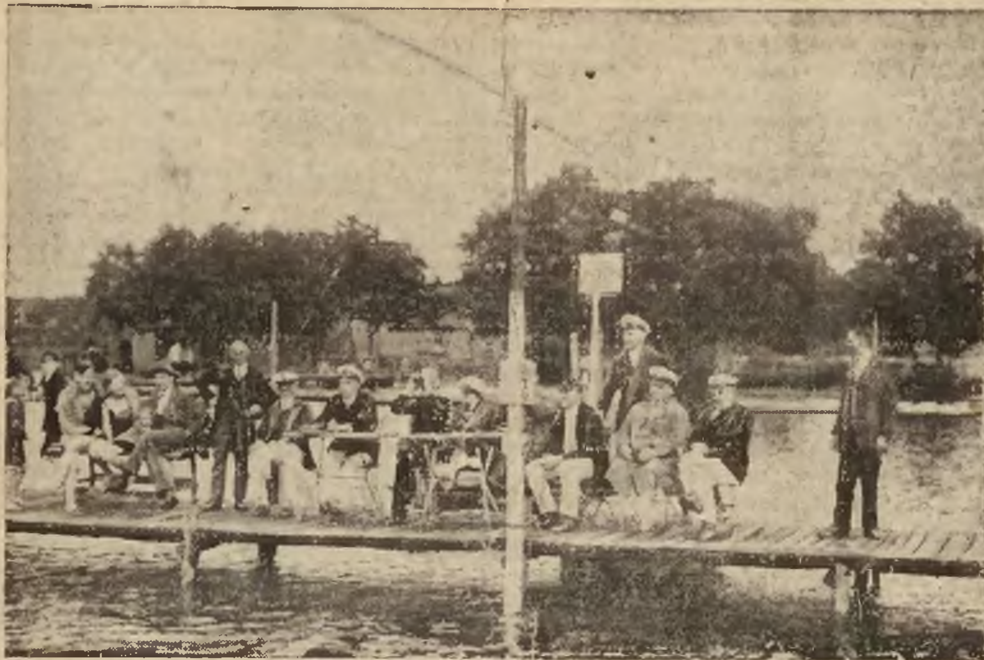
Następnie przystąpiono do dokonania wyborów nowych członków Rady Banku, a mianowicie zostali wybrani: pp. **Ernest Garr, Robert Hankar, Władysław hr. Jezierski, Aleksander Lednicki, Jan Lochner, Kazimierz Przybysławski, Janusz ks. Radziwiłł, Aleksander hr. Skrzyński, dr. Tadeusz Starzewski, Rudolf Steiner, Józef Targowski, Zdzisław hr. Tarnowski.** Do komisji rewizyjnej weszli: jako członkowie **Stefan Ciszewski, Ignacy hr. Sołtan, Artur Zipperer-Arbach.** Jako zastępcy **dr. Piotr Kowy** oraz **Henryk Kränzler.**

W sprawie ewentualnego przeniesienia siedziby banku do Warszawy udzieliło Walne Zgromadzenie wybranej Radzie Banku odnośnych pełnomocnictw.

Przewodniczący po wyczerpaniu porządku dziennego zwrócił się z wyrazami podzięki do reprezentantów rządu, następnie w gorących słowach podniósł zasługi ustępującego prezesa Rady Nadzorczej bar. Götza Okocimskiego, a p. Henryk Kränzler podziękował zasłużonemu dla instytucji dyrektorowi Albertowi Ungarowi.

3393 p.

Regaty żeglarskie w Chojnicach.





Jeziora na Pomorzu są doskonałym terenem dla rozwijającego się od paru lat w Polsce sportu żeglarskiego. Nie omieszkano też i w tym roku urządzić tamże regat żeglarskich w Chojnicach, z których dajemy powyższe zdjęcia. Przedstawiają one po lewej stronie komisję sędziowską regat związkowych, po prawej zaś jacht wraz z por. Schmidtem, który zdobył I nagrodę w powyższych zawodach.

Kronika lotnicza.

Le-Bourget, 3 września. (PAT Przez całą noc wczorajszą panowało na lotnisku tutejszem ogromne ożywienie w związku **z zapowiedzianym odlotem samolotu „Oiseau Bleu"**, pilotowanego przez lotników **Givon i Corbu**, zamierzających **dokonać lotu ponad Antlantykiem.** Przygotowany do lotu aparat miał sił 500 koni i posiada zapas benzyny **10.000 litrów.** Ogólna waga samolotu wynosiła około 14.000 ton. Lotnicy biorą ze sobą pasy ratunkowe i łodzie gumowe. Samolot może lecieć 55—60 godzin i pokryć przestrzeń około 7 i pół tys. klm. Wczoraj rano o godz. 5.25 lotnicy dokonali ostatecznego sprawdzenia działalności aparatu, poczem pożegnawszy się z rodziną, przyjaciółmi i licznem gronem dziennikarzy wzbili się **o godzinie 6.32 w powietrze.** Samolot przeleciał szybko ponad lotniskiem i skierował się w prostym kierunku ku Atlantykowi. Lot prowadzi przez Paryż—Lorient—NowąFunlandję do Nowego Jorku.

Le Bourget, 3 września, (PAT) Lotnicy **Givon i Corbu zawrócili z drogi, opróżniając przed lądowaniem rezerwoary z benzyną.**

Londyn, 3 września. (PAT) **St. Jean** (Quebeck). **Samolot „Royal Windser"**, odbywający **lot z Windsoru (Ontrio) do Anglji, musiał onegdaj lądować w St. Jean z powodu zapalenia się skrzydła.** Lotnicy Schiller i Wood mieli zamiar naprawić samolot w ciągu nocy **i** kontynuować lot dalej.

Ze sportu.

WAWEL—CRACOVIA. W niedzielę dnia 4 września br. odbędą się na boisku Cracovii zawody o mistrzostwo klasy A. między drużynami Wawelu i Cracovii. Zawody te mają ustaloną markę walki drużyn o dwóch różnych systemach gry, tym razem fioletowi mają ułatwione zadanie, bowiem **Cracovia w najbliższą niedzielę podejmuje walkę na dwóch frontach**, a to przeciw Pogoni we Lwowie, oraz przeciw Wawelowi w Krakowie. Białoczerwoni starać się będą z obu zawodów wyjść z honorem, toteż spodziewać się należy, że zawody z Wawelem będą ze wszech miar interesujące. Początek zawodów o godzinie 11 przedpołudniem.

WISŁA—Ł. K. S. rozegrają w najbliższą niedzielę interesujące zawody ligowe o godz. 4 po południu na boisku Wisły w Krakowie. Poprzedni mecz tych drużyn w I serji zawodów o mistrzostwo P. L. P. N., zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0. Dostęp dla publiczności, udającej się na powyższe zawody, mimo urządzanego równocześnie pokazu zasłony dymowo-gazowej na Błoniach miejskich, Aleja 3-go Maja — wolny.

MAKKABI—B. B. S. V. (BIELSKO). W niedzielę dnia 4 b. m. odbędzie się na boisku Makkabi mecz piłki nożnej BBSV—Makkabi o mistrzostwo KZOPN-u. Początek o godz. 4.30 po południu Ostatni wynik między temi drużynami wypadł 0:0. Walka zapowiada się bardzo ciekawie ze względu na ostatnio dobrą formę Bielszczan, a również Makabi zechce się zrehabilitować po ostatniej przegranej ze Zwierzyńcem.

WYNIKI IGRZYSK AKADEMICKICH. Ostatnie wyniki międzynarodowych igrzysk lekkoatletycznych w Rzymie są następujące: W przedbiegach na 400 mtr. w pierwszym przedbiegu zwyciężył Kostrzewski w czasie 51.2 przed Martinem, w drugim przedbiegu drugim był Weiss (51.8). W finale 400 mtr. wygrał Martin 50.8. Kostrzewski był czwartym (51.6), a Weiss szóstym (52.2). W skoku w dal zwyciężył Tomais (Włochy) 703 ch., zaś Kasperkiewicz zajął piąte miejsce skokiem 652 cm. W biegu 200 mtr. zwyciężył Paitz 22.4. Kasperkiewicz był trzecim w czasie 22.8. W skoku w wyż pierwszy miejsce zajął Orban (Węgry).

W turnieju szermierczym zwyciężyła drużyna włoska przed francuską i węgierską. W zawodach piłkarskich Węgrzy zwyciężyli drużynę szwajcarską w stosunku 5:0

Różne wiadomości.

SAMOCHODOWE HEKATOMBY. Rzecz nie do wiary, a jednak prawdziwa! Ze statystyki, ogłoszonej przez amerykańską handlową Izbę Samochodową, wynika, że ilość osób zabitych w ciągu siedmiu ostatnich lat wskutek wypadków automobilowych, przekracza liczbę żołnierzy, którzy padli ofiarą wielkiej wojny. Od 1 stycznia 1921 r. do 31 grudnia 1926 r. postradało życie w ten sposób ogółem 137.017 ludzi, podczas gdy straty armji amerykańskiej wyniosły 120.050 żołnierzy i oficerów. W okresie siedmiu lat samochody poraniły lżej lub ciężej przeszło 3,500 000 osób w Stanach Zjednoczonych.

AUSTRALJA PRZECIW MANIFESTACJOM. Z Sydney w Australji donoszą do londyńskiego „Timesa", że zarząd tamtejszych kolei miejskich wydalił tysiąc funkcjonarjuszów za nieobecność w dniu pracy na swych stanowiskach z powodu uczestniczenia w pochodzie protestacyjnym przeciwko straceniu Sacca i Vanzetti'ego. Funkcjonarjusze ci otrzymali zawiadomienie, że są wydaleni ze służby i że mogą się starać o ponowne przyjęcie za pośrednictwem biura pracy.

Tak samo kierownictwo budowy gmachu elektrowni sydnejskiej, zawiadomiło 600 robotników, zajętych przy budowie tego gmachu, a którzy nie stanęli do pracy z tego samego powodu, że uważani są za uwolnionych i nie będą zajęci ponownie, dopóki nie podadzą słusznych powodów swej nieobecności.

A dodać należy, że w Australji związki zawodowe są bardzo silnie zorganizowane, posiadają wielki wpływ w parlamencie i strzegą do tego stopnia zazdrośnie spraw swoich, że stale nie dopuszczają do Australji imigracji robotników europejskich, wreszcie, że w gabinecie australijskim zasiada również minister pracy

BRIAND I REPORTERZY. Obecny francuski minister spraw zagranicznych, a były premjer, Arystydes Briand, obawia się bardzo — jak zapewniają dzienniki paryskie — reporterów i wymyka się im, jak może. Niestety i teraz nie uszedł najścia uporczywych zbieraczów nowin nawet w swej posiadłości normandzkiej, Coche.

— Bogowie świadkami — zawołał zrozpaczony — że walczyłem przeciwko temu, jak mogłem!

Nie było jednak rady, musiał poddać się badaniom przybysza i przy sposobności opowiedział mu, jak przez sześć lat udawało mu się wymykać reporterom.

— Zamieszkiwałem — opowiada — u pewnej gospodyni wiejskiej pod nazwiskiem Bertranda. Były to czasy cudowne! Chodziłem na polowanie, rozkoszowałem się zupełną swobodą i samotnością. Pewnego jednak dnia licho przyniosło do mojej gospodyni kilku Paryżan. Przybysze zażądali od niej śniadania, ale gospodyni moja odmówiła.

— Dlaczego pani nie chce nas obsłużyć, skoro tam, na werandzie, siedzi już minister Briand przy śniadaniu — rzekł jeden z turystów, wskazując na mnie.

— Co za minister? — zawołała oburzona gospodyni. — To nie jest żaden minister, jeno człowiek uczciwy, którego znam już od lat sześciu!

I nie dała się przekonać, wkońcu więc Paryżanie odeszli.

P upływie dwóch tygodni nadchodzi pod adresem mojej gospodyni pewne pismo ilustrowane, a w niem fotografja, przedstawiająca mnie, siedzącego przy śniadaniu na werandzie jej domu. Pod fotografją widniał napis: „Minister Briand na letnisku".

Od tej chwili upadłem bardzo w opinji mojej poczciwej gosposi!

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1. pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.